Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek „Ze świata medycyny".** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 228. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 3 października 1935 r. | Rok XXIX.

W odpowiedzi
Panu ministrowi Matuszewskiemu.

Dobrnęliśmy z naszem gospodarstwem do skrzyżowania dróg. Dalsza deflacja, czy inflacja i nakręcenie konjunktury? — To jest pytanie, dokoła którego rozpoczyna się zażarta polemika nawet wewnątrz obozu pomajowego. Ostatnio zabrał głos b. minister skarbu Matuszewski i na łamach „Gazety Polskiej" opowiedział się za deflacją. Poniżej zamieszczamy nadesłaną nam replikę b. ministra reform rolnych i b. prezesa Banku Rolnego prof. Ludkiewicza, który opowiada się za inflacją i niepłaceniem długów. Artykuł ten ciekawie naświetla istniejące różnice poglądów.

Redakcja.

Pan Matuszewski umieścił świeżo w trzech kolejnych numerach „Gazety Polskiej" obszerny artykuł p. t. **„Co i jak?"**. Podejmując polemikę z Szanownym Autorem zgóry zaznaczam, że nie mogę jemu zarzucić logiczności rozumowania, mimo to stoję na biegunowo przeciwnem stanowisku. Wynika ono z tego, że inaczej oceniam zasadnicze założenia, niż czyni to p. Matuszewski. Zarzucam mu więc błędną ocenę w cytowanym artykule naszej rzeczywistości oraz wynikających stąd obowiązków. Jest to więc, mojem zdaniem, błąd w założeniach programowych.

Ustalmy najpierw pojęcie deflacji. Ja stosuję wyraz deflacja (w ekonomji) jako **pojęcie zmniejszenia się wszelkich środków obrotowych.** Ażeby nie było nieporozumień, używam wyrazu „deflacja środków obrotowych". P. Matuszewski wyrazem „deflacja" określa to, co ja nazywam „polityką deflacyjną".

Deflacja środków obrotowych to puszczanie krwi z organizmu gospodarczego. Może być ono w pewnych razach wskazane, jednak zabójcze jest w organiźmie zbyt słabym, takim dajmy na to, jaki dzisiaj posiada Polska.

Polityka deflacyjna — to walka ze skutkami deflacji bez uciekania się jednak do reflacji, czyli bez powiększania kursujących pieniędzy, weksli i t. p.

Tutaj zgadzam się z p. Matuszewskim, że robienie polityki deflacyjnej półśrodkami, czyli jak on mówi **„gadanie" o niej, wyrządza tylko szkodę.** Jeżeli więc kto chce robić politykę deflacyjną, musi ją przeprowadzić **jednorazowo i szybko.** Tylko nie zgadzam się z p. Matuszewskim, o ile go dobrze zrozumiałem, o tyle, że twierdzę, iż przeprowadzenie w 100% polityki deflacyjnej bez dewaluacji jest niemożliwe. Słowem jestem zdania, że można politykę deflacyjną przeprowadzić połowicznie, dajmy na to w 50%. Nie wiem zaś, czy o taką deflację p. Matuszewskiemu chodzi. Jeżeli nie, to uważam, iż popełnia p. Matuszewski błąd w swoim programie.

Chodzi mi jednak w tym artykule, jak na wstępie zaznaczyłem, nie o sam program Autora, lecz o jego założenie, a zamiarem moim jest wytknięcie tych błędów w założeniach, które on popełnia.

P. Matuszewski zastanawia się, co jest ważniejsze, czy powiększenie dochodu społecznego, czy umiejętny jego podział, t. zn. jak on mówi, **czy mamy dążyć do tego, ażeby bochenek chleba, którym Polska rozporządza, był większy, czy też umiejętniej pokrajany.**

Błąd wynika z mylnej oceny sytuacji. **Polska nie posiada bochenka chleba, lecz tylko kilka kromek.** Ogromna większość dzieci naszych jest głodna, wpada w suchoty, nie rozwija się należycie, wyrasta na zbyt słabego rekruta. Większość obywateli **nie dojada lub wręcz głoduje.** Nie można więc w tych warunkach zastanawiać się nad takiem lub innem krajaniem bochenka, lecz przedewszystkiem trzeba karmić dzieci do syta, uczyć je w dobrych szkołach, ażeby wyrosły na dzielnych i dobrych obywateli. Dorosłych obywateli należy zaprząc do pracy, byśmy mieli bochenek chleba i byśmy mogli zastanowić się, jak go krajać należy.

Drugi błąd jaki, zdaje się, popełnia p. Matuszewski, jest ten, iż napozór nie docenia on wielkości zadań w dziedzinie polityki gospodarczej, które przed nami stają. **Gdyby środki, proponowane przez Autora, były skuteczne, być może doszlibyśmy do stanu z r. 1928.**

Dzisiaj znaleźliśmy się na dnie nędzy. Wtedy zaś, w roku 1928, nie byliśmy jeszcze na dnie, ale niewiele wyżej. Dochód społeczny **wynosił 18 miljardów złotych przy małej sile nabywczej pie-**

Anglja stara się pozyskać
przeciw Włochom
nietylko Francję, ale również i... cały świat.

Londyn, 2. 10. (PAT) Pomiędzy Paryżem a Londynem **ujawnia się ożywiona działalność dyplomatyczna.** Ambasador brytyjski w Paryżu Clark odwiedził wczoraj premjera Lavala i odbył z nim dłuższą rozmowę a ambasador francuski w Londynie Corbin wezwany był w godzinach popołudniowych na rozmowę do sir Samuela Hoare. Jeżeli dodać do tego faktu przybycie do Londynu wczoraj w południe min. Edena, który natychmiast udał się na dłuższą naradę do sir Samuela Hoare, a potem przyjęty był przez premjera Baldwina a po dzisiejszem posiedzeniu gabinetu pojedzie do Genewy, zatrzymując się w Paryżu na rozmowę z Lavalem, to otrzyma się **obraz niecodziennego ożywienia, świadczącego o posunięciach, dotyczących nietylko polityki genewskiej, lecz i wzajemnych stosunków brytyjsko-francuskich.**

Coraz usilniej twierdzi się w Londynie, że rozmowy pomiędzy Francją a W. Brytanją w rzeczywistości **idą daleko dalej, aniżeli wynikałoby to z ogłoszonych dokumentów,** jak np. z ogłoszonego wczoraj pisma sir Samuela Hoare do Lavala. Ze strony francuskiej wciąż jeszcze utrzymywane jest **w pewnym stopniu stanowisko oporne wobec brytyjskich żądań współdziałania Francji z W. Brytanją.**

Podkreślają jednak, że stanowisko takie **zajmuje wyłącznie premjer Laval,** o ile zaś chodzi o cały pozostały gabinet francuski, to ma on jakoby zdaniem angielskich kół politycznych skłaniać się **zdecydowanie na stronę maksymalnej współpracy francusko-brytyjskiej.**

Z drugiej strony w miarodajnych sferach rządowych w Londynie podkreślają z naciskiem, że dla podjęcia sankcyj, chociażby tylko gospodarczych, **nawet najdalej idące współdziałanie francusko-brytyjskie nie jest jeszcze wystarczające.** Jest to tylko pierwszy etap wstępny. Za sankcjami gospodarczemi, względnie jakiemikolwiek innemi opowiedzieć się musi także **cała Liga Narodów**, a nawet jak wyjaśniają z miarodajnej strony brytyjskiej **również i Stany Zjedn. i Niemcy**. Tylko wówczas sankcje, o ile w miarę rozwoju konfliktu włosko-abisyńskiego **stałyby się nieuniknione, mogłyby się okazać skuteczne.**

Zapowiedź uroczystej mobilizacji.

Addis Abeba, 2. 10. (PAT) Według niepotwierdzonych pogłosek, dziś wieczorem **jakoby ma być ogłoszona mobilizacja w Abisynji.** Zawiadomienie o niej podane ma być ludności **przez zapalenie stosów na wierzchołkach gór.**

Źródła poinformowane twierdzą, że negus polecił, aby **ogłoszenie mobilizacji nastąpiło w szczególnie uroczystych okolicznościach** — mają być odprawione nabożeństwa, a jeden z ministrów wygłosić ma stosowne przemówienie.

Negus chce i bronić się i atakować.

Rzym, 2. 10. (PAT) Prasa, omawiając doniesienia z Addis Abeby o ostatnich abis. zarządzeniach mobilizacyjnych twierdzi, że **wojenny plan negusa przewiduje równoczesne zaatakowanie granic Somali i Erytrei na kilku odcinkach.** Abisyński sztab generalny mieścić się będzie 200 km. na północ od Harraru.

Zdaniem cesarza, **drogi idące wzdłuż Uebji-Sebelli uważane są za teren szczególnie nadający się do przedsięwzięcia ataku.** Deszcze w Addis Abebie jeszcze padać nie przestały.

Po kilkudniowej przerwie **znów nastąpiły poważne opady.** Potrwają one zapewne **około 15 dni, po których upływie liczyć się należy jeszcze z dwoma tygodniami przerwy w komunikacji, zanim nie obeschnie powierzchnia ziemi.** W każdym bądź razie cesarz utrzymuje, że przedsięwziął wszystkie środki, zdolne zapewnić **nietylko obronę, ale również umożliwić atak.**

Część armji abisyńskiej, **licząca 300.000 ludzi, uzbrojona jest w broń nowoczesną.** Stare karabiny oddane zostały oddziałom posiłkowym. **Poprzez Somali brytyjskie nadal napływają do Abisynji poważne transporty materjałów i broni lekkiej.** Armja abisyńska nie posiada jednak **dostatecznej ilości artylerji ciężkiej oraz ciężkich karabinów maszynowych.**

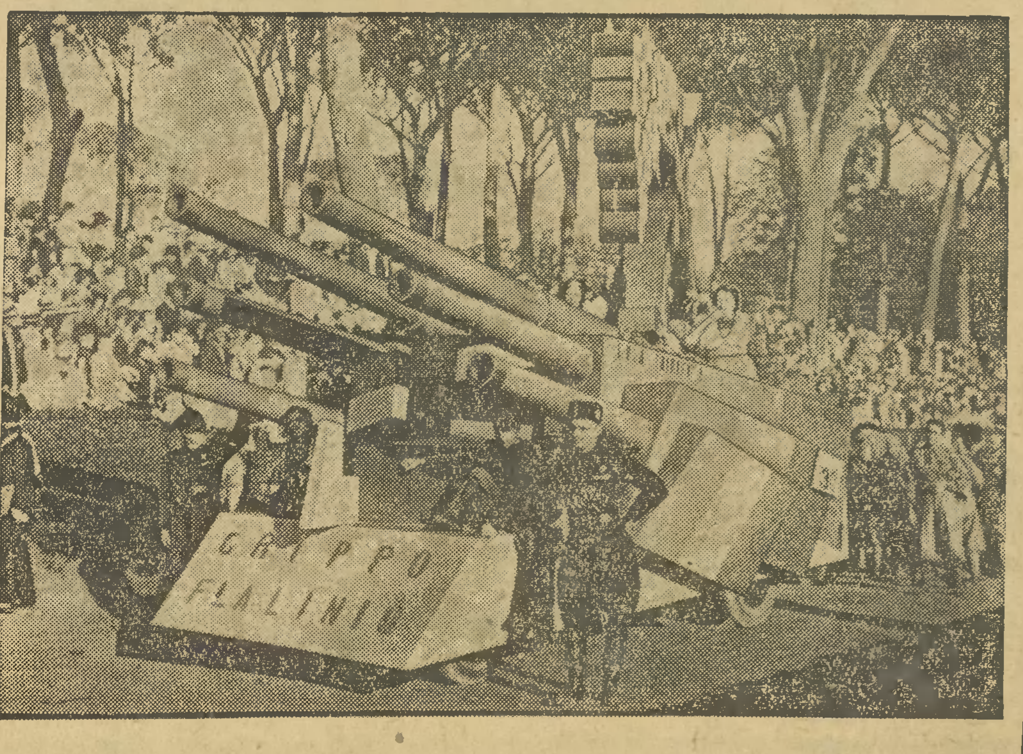
16 łodzi podwodnych czuwa.

Addis Abeba, 2. 10. (PAT) Na morzu Czerwonem znajduje się rzekomo, jak donosi Reuter, **16 włoskich łodzi podwodnych w celu przejęcia transportów broni i amunicji, jakie mogłyby być wysłane do Abisynji.** Przy brzegach Somali francuskiego widziano rzekomo 2 tajemnicze parowce bez jakiejkolwiek flagi. Informują, że na okrętach tych znajduje się transport karabinów maszynowych, które jako kontrabanda są przeznaczone dla Abisynji. **Tajemnicze okręty oczekują na odpowiedni moment, by wyładować swój transport.**

Próbny alarm w Gibraltarze.

Londyn, 2. 10. W nocy przeprowadzony był próbny alarm angielskich sił zbrojnych, stacjonowanych w Gibraltarze. **Cały Gibraltar wraz z okolicami był pogrążony w ciemnościach.** Okręty wojenne przy pomocy samolotów przypuściły szturm do miasta. **Gęsta mgła utrudniała operacje.** Podczas ćwiczeń nadszedł do Gibraltaru włoski parowiec który jednak niemal natychmiast **opuścił port, eskortowany przez angielskie zakładacze min.**

Winobranie pod znakiem Marsa.



Tegoroczny obchód winobrania w Rzymie zamienił się w manifestację faszystowską na rzecz wojny. Obwożono po mieście różne armaty i czołgi — z tektury.

niądza, zamiast potrzebnych nam i **możliwych do osiągnięcia 50 miljardów.** Mieliśmy olbrzymią ilość analfabetów i wogóle oświata powszechna stała na bardzo niskim poziomie. Nie mieliśmy tych urządzeń kulturalnych i technicznych, które Europa zbudowała już przed wojną i buduje w dalszym ciągu w przyśpieszonem tempie. Mieliśmy zaś **olbrzymie bezrobocie wiejskie, wyrażające się cyfrą około 3 miljonów wolnych par rąk roboczych.**

Stąd wynikały nasze obowiązki w stosunku do stanu z roku 1928: trzeba było dać pracę 3 miljonom ludzi, podnieść bardzo znacznie dochód społeczny, a wogóle zacząć budować Polskę kulturalno-gospodarczą. Obowiązki te powiększyły się od tego czasu.

Pomija też p. Matuszewski, budując swój program, najwyższy nasz obowiązek, mianowicie obronę zdobytej niepodległości. Na to **potrzebujemy mieć, oprócz wojska, niegorsze urządzenia fortyfikacyjne od naszych sąsiadów, nie gorszą motoryzację armji, nie gorszy stan lotnictwa wojskowego i cywilnego i t. d.** Ale nie koniec na tem, to wprawdzie pierwsza, ale mniejsza część programu obrony narodowej. Poza tem potrzebne jest posiadanie tak **rozwiniętego przemysłu** i wszelkich urządzeń techniczno-gospodarczych, ażeby nasz **potencjał przemysłowy dorównał potencjałowi przemysłowemu sąsiadów.** Znaczy to, iż musimy mieć odpowiednią ilość dobrze rozmieszczonych wszelkiego rodzaju fabryk, zwłaszcza fabryk samochodów, samolotów, lokomotyw, musimy mieć zapasy surowców, musimy mieć zapasy złota, drogi, kanały itd. itd.

Sprawa obrony narodowej wychodzi już poza granice polityki gospodarczej i wiąże się z ideologją narodową. Cały zresztą program gospodarczy musi być z tą ideologją związany. Tego związku u p. Matuszewskiego nie widzę. Jeżeli dla przykładu wezmę swój program, ogłoszony w broszurze „Odrodzenie gospodarcze Polski", widzimy, iż wysuwam tam na czoło zagadnień **obronę niepodległości, stworzenie potęgi gospodarczej Polski, odtworzenie życia rodzinnego, wzięcie pod opiekę dziecka, danie najszerszym warstwom proletarjatu własnego domu i gruntu pod nogami. To są idee, na których program można budować.**

Zastanówmy się jeszcze nad sprawą obrony kursu złotego. Metoda stosowana obecnie przez Polskę (placenia długów prawdopodobnie — red.) i zalecana przez p. Matuszewskiego kryje w sobie **poważne niebezpieczeństwo.** Pochodzi to stąd, że wszystkie państwa dłużnicze stosują inne niż my metody, nam więc zabraknie w końcu tchu płynąć wciąż pod wodę. To znaczy, jeżeli nie zawrócimy z dotychczasowej drogi, może przyjść moment, iż **tyle złota straci Bank Polski, że kurs naszego pieniądza załamie się.** Tymczasem stosując metody, obowiązujące w całym świecie, możemy liczyć na tak długą ich skuteczność, jak długo cały świat będzie potrzebował je stosować. Uważam też, że dotychczasowa metoda jest z pewnych względów niemoralna. Złoto między innemi gromadziliśmy jako skarb narodowy, składając ofiary z przedmiotów bardzo cennych. Wiele ludzi oddało swoje obrączki ślubne. Tymczasem dzisiaj **traktujemy to złoto jako towar, który może być z czystem sumieniem wypuszczony z naszych skarbców.** Zapytuję, czy znalazłby się ktokolwiek w Polsce, ktoby ofiarował swoją obrączkę na to, ażeby jubiler zagraniczny mógł z niej zrobić kolczyki na sprzedaż.

Stwierdzam, że kursu złotego polskiego możemy bronić bez wywożenia złota z Polski, zaś to ostatnie potrzebne jest przedewszystkiem kapitalistom obcym, a częściowo i polskim, którzy chcą swoje dochody lub kapitały wywozić poza granice naszego państwa.

Spytajmy, czego żąda dzisiaj obywatel. Nie żąda on krajania lub kruszenia kromek chleba, lecz **domaga się pracy. Pracy żąda robotnik, pracy dodatkowej żąda małorolny, pracy domaga się inteligent.** Wszyscy oni chcą pracować i pracować umieją. Polska jako Ojczyzna żąda od nas również pracy, żąda olbrzymiego wysiłku, obliczonego na całe pokolenia. Musimy więc **tworzyć program nie nakręcania konjunktury, lecz budowania Polski w ciągu lat 25 rękami wszystkich jej obywateli.** Wtedy znajdzie się dość zarobków dla wszystkich i dość chleba dla dzieci i dla dorosłych, dochód społeczny powiększy się, a budżet państwowy będzie zrównoważony.

Można więc pisać logicznie o potrzebie jednorazowej „deflacji", ale to zasłania nam właściwe nasze obowiązki w zakresie polityki gospodarczej. Spełnienie tych obowiązków jest możliwe, mojem zdaniem, **przy oparciu się w pierwszych latach o emisję takich lub innych środków pieniężnych, potem zaś o operacje kredytowe skarbu państwa.** Trzeba również mieć program amortyzacji narastających długów. Zagadnień tych nie mogę rozwijać w krótkim artykule i dlatego poprzestaję na tych paru uwagach.

Nie można mówić o deflacji wtedy, gdy musimy rozpoczynać olbrzymie dzieło odrodzenia gospodarczego Polski.

Prof. Z. Ludkiewicz.

Wszystkie wysiłki rządu i ciał ustawodawczych

winny być skierowane na sprawy gospodarcze.

Co za nowości przywiózł minister Beck z Genewy?

Najbliższe dni wyjaśnią zamiary decydujących czynników.

Warszawa, 2 października.

Sejm i Senat zostały zwołane. W orędziu Pana Prezydenta wyraźnie jest zaznaczone, że zwołuje się **sesję nadzwyczajną** dla ukonstytuowania się obu izb i uchwalenia regulaminu.

Otwarcie **sesji zwyczajnej** oczekiwane jest **około 10 listopada.** Czynniki kierownicze BB już od pewnego czasu pracują nad ustaleniem wytycznych nowego regulaminu izb, który **ma daleko odbiegać od regulaminu sejmu ubiegłego.** To też należy się spodziewać, że sprawa ta nie zajmie dużo czasu i sesja **potrwa dwa do trzech dni.**

Do tej chwili nie jest zdecydowane, kto otworzy sesję parlamentarną. Możliwą jest rzeczą, że czynniki kierownicze będą chciały nadać **uroczysty charakter otwarciu nowych izb ustawodawczych.** Gdyby tak było to nie jest wykluczone, że otwarcia sesji dokonałby **Pan Prezydent,** jak to czynił śp. marszałek w latach 1919 i 1922. W r. 1930 natomiast zostało odczytane dłuższe orędzie Pana Prezydenta Mościckiego, w którem uzasadnił rozwiązanie parlamentu i wysunął kierunek prac nowego Sejmu, a mianowicie sprawę załatwienia konstytucji.

Jednak najprawdopodobniej otwarcia obu izb **dokona premjer, odczytując zarządzenie Pana Prezydenta.** Jest rzeczą bardzo ciekawą, czy przed Sejm stanie **płk. Sławek,** czy też już **nowy premjer.** W kołach politycznych uważają, że dzisiaj lub jutro sprawa ta wyświetli się. Ma zapaść decyzja, czy zmiana rządu będzie przeprowadzona natychmiast, czy też zostanie przełożona do końca października.

Oczekiwano na

powrót ministra Becka,

który po przybyciu do stolicy złożył wizytę premjerowi i będzie obecny na Zamku na konferencji „czterech", gdzie oprócz spraw polityki zagranicznej mogą być zadecydowane posunięcia w sprawach polityki wewnętrznej.

W ostatniej chwili pojawiła się **pogłoska,** że przed Sejmem stanie jednak płk. **Sławek bądź na czele dotychczasowego rządu,** bądź też na czele gabinetu zrekonstruowanego. Ministra oświaty **Wacława Jędrzejewicza zastąpiłby brat jego senator Janusz,** ministra sprawiedliwości **Michałowskiego,** który najdłużej utrzymuje się na swem stanowisku, zastąpiłby **prof. Makowski,** ministra przemysłu i handlu Rajchmana zastąpiłby **p. Kwiatkowski,** wstępujący w charakterze **wicepremjera dla spraw gospodarczych.**

Wszystko to są pogłoski, do których się nie przywiązuje większej wagi, zaś my zamieszczamy je z obowiązku dziennikarskiego.

* * *

Jak niektórzy wtajemniczeni powiadają, szybkie zwołanie obu izb ma pozostawać w związku z dążeniem czynników decydujących, aby **skierować wszystkie wysiłki na sprawy gospodarcze.**

Przewodniczącym ze starszeństwa w Sejmie będzie **gen. Żeligowski,** a w Senacie **Sieroszewski** (są inni kandydaci: Horbaczewski i Malinowski). Nieoficjalna komisja, która pracuje nad regulaminem, a należą do niej **Świtalski, Car i Podoski,** rozstrzygnie również w sprawie wysokości diet poselskich, które też **mogą ulec obcięciu.** Wiadomo, że posłowie Sejmu śląskiego pobierają 600 zł (diety obniżono o 30%), zaś posłowie Sejmu warszawskiego mogą otrzymywać do tysiąca złotych. Nie wiadomo także, czy Senat, jako izba wyższa nie podniesie dla siebie diet. Wszystko to rozstrzygnie **nowy regulamin.**

Cenne zbiory uległy zagładzie.

Warszawa, 2. 10. (PAT.) Wczoraj około godz. 12 w nocy wybuchł pożar w **pracowni przy muzeum zoologicznem,** które mieści się w jednym z budynków uniwersytetu warszawskiego. **Pożar ogarnął suszarnię i gabinet zoologiczny.**

Pożar muzeum zoologicznego, mieszczącego się w oddzielnym pawilonie na terenie uniwersytetu, został dzięki wysiłkom 4 oddziałów straży ogniowej **opanowany i umiejscowiony.** Palą się jeszcze wiązania dachu. Płomienie wydostają się na zewnątrz poprzez blaszane pokrycie. **Pożar zniszczył** $\frac{2}{3}$ **gmachu.** W części, objętej pożarem, znajdowały się **cenne zbiory.** Wielka sala, znajdująca się na pierwszem piętrze, oraz nadbudówka, są zupełnie spalone.

Straż ogniowa odgrodziła nieobjętą pożarem część budynku, zrywając na znacznej przestrzeni dach i oblice zlewając wodą. **Ocalała bibljoteka gabinetu zoologicznego oraz zbiory motyli i owadów.** Muzeum zoologiczne znajduje się w bliskiem sąsiedztwie ze szpitalem św. Rocha, to też straż ogniowa **przedewszystkiem starała się opanować pożar od strony szpitala.**

Jest czy niema zgody

między Niemcami i Austrją?

Wiedeń, 2. 10. Poseł niemiecki w Wiedniu von Papen **uczynić miał rządowi austrjackiemu** — wedle krążących tu pogłosek ze źródeł czeskich — **propozycję w sprawie zawarcia wieloletniego paktu,** na mocy którego zobowiązać by się miały oba państwa **do niemieszania się w sprawy wewnętrzne państwa drugiego.** Po dwóch i pół latach naprężonych stosunków miałyby więc zostać na mocy propozycji posła Papena **przywrócone normalne stosunki pomiędzy Austrją a Niemcami.**

Wiedeń, 2. 10. (PAT) Wiedeńskie biuro korespondencyjne komunikuje: Ze źródeł miarodajnych oświadczają, że obiegające w szeregu dzienników zagranicznych pogłoski **o rzekomych rokowaniach austrjacko-niemieckich, oraz o możliwościach ewentualnych zmian gabinetowych są pozbawione wszelkiej podstawy.**

Wspólnie radzą...

Warszawa, 2. 10. (PAT.) Pan Prezydent przyjął wczoraj po południu **na łącznej audjencji prezesa rady ministrów Walerego Sławka,** generalnego inspektora sił zbrojnych **gen. Rydz-Śmigłego** i ministra spraw zagranicznych **Józefa Becka.**

Dymisja wiceministra skarbu.

Warszawa, 2. 10. (Tel. wł.) Wiceminister skarbu p. Werner podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.

Kolejarze niemieccy w Krakowie.

(PAT.) Uczestnicy wycieczki wyższych urzędników kolei niemieckich zwiedzali wczoraj zabytki miasta Krakowa. Goście udali się na zamek królewski na Wawelu oraz do katedry. Z Krakowa uczestnicy wycieczki udali się „lux-torpedą" do Wieliczki.

Eden podróżuje.

Paryż, 2. 10. (PAT.) Minister Eden, który przybył do Paryża przedwczoraj wieczorem, **odjechał wczoraj do Londynu.** Po środowem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego odleci on samolotem do Paryża, dokąd przybędzie zapewne o godz. 10 i spotka się prawdopodobnie z Lavalem. Dziś wieczorem **Eden wyjedzie do Genewy.**

Katastrofa kolejowa pod Śniatyniem.

Lwów, 2. 10. (PAT.) Wczoraj wieczorem na rumuńskiej stacji granicznej **Ghica Voda pod Śniatyniem uległ katastrofie pociąg z wagonem tranzytowym,** jadącym z Kut do Śniatynia. Kilka osób odniosło rany.

Huragan.

Nowy Jork, 2. 10. (PAT.) Podczas huraganu, który nawiedził wyspy Bahamskie, **14 osób utraciło życie.** Szkody wyrządzone przez burzę są **bardzo znaczne.**

Czy Niemcy będą jedli tłuszcze?

Berlin, 2. 10. (PAT.) Wczoraj wieczorem niemieckie biuro informacyjne ogłosiło zapewnienie, że import surowców, koniecznych dla wystarczającego zaopatrzenia ludności w margarynę w okresie nadchodzących trzech miesięcy **jest zapewniony przez dostarczenie należytej ilości dewiz.** Komunikat urzędowego biura niemieckiego informuje dalej, że na zarządzenie ministra wyżywienia Rzeszy, urząd kontroli gospodarki nabiałowej i tłuszczowej przydzielił **znaczne kontyngenty masła i smalcu dla handlu detalicznego.**

Jugosławja przeciw faszystom.

Białogród, 2. 10. (PAT) „Prawda" donosi, że rząd jugosłowiański odmówił zezwolenia na działalność partji faszystowskiej, która chciała przybrać nazwę „ruchu jugosłowiańskiego".

Żydowska flaga w Berlinie.

Berlin, 2. 10. (PAT) Jak donosi narodowo-socjalistyczna „National-Ztg.", w pierwszym dniu żydowskiego święta nowego roku, na jednej z kamienic w północnej dzielnicy Berlina, **po raz pierwszy wywieszono żydowską flagę o barwach biało-niebieskich z pięcioramienną gwiazdą.**

List z Paryża.

Czwarty partner.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, we wrześniu.

W wielkiej rozgrywce, jaką toczy się między Anglją, Francją i Włochami — nie biorą udziału czynnego Niemcy.

— **Trzecia Rzesza** — piszą dzienniki włoskie — **nie jest zainteresowana w konflikcie abisyńskim i z niechęcią odnosi się do prób przeniesienia sprawy czysto kolonjalnej na teren europejski.**

Wypowiadanie tego rodzaju sądów może być korzystne z punktu widzenia propagandy za nieinterwencją w sprawie abisyńskiej. Nie jest jednak pogląd ani prawdziwy — ani bezpieczny.

Niemcy są jednem z najbardziej zainteresowanych państw w sporze zarówno między Rzymem i Addis Abebą, jak i przedewszystkiem w nieporozumieniach między Anglją i Włochami. Od samego początku śledzono nad Sprewą z natężoną uwagą rozwój wydarzeń w Środkowo-Wschodniej Afryce. Co więcej, w Berlinie przyjęto nawet specjalną taktykę, jaką stosowano w poszczególnych fazach afrykańskiego konfliktu. Jest ona bardzo ciekawa i charakterystyczna.

Kiedy w marcu 1935 po raz pierwszy zaczęto mówić o dążeniach Włoch do zdobycia protektoratu nad Abisynją — prasa niemiecka stanęła zupełnie niedwuznacznie **po stronie Negusa**. Sympatje przejawiające się w prasie nazistowskiej dla państwa, broniącego „swej niepodległości i honoru" — akcentowano tak silnie, że aż — podejrzanie. Niektóre pisma zachodnie w związku z tą niespodziewaną kampanją, zaczęły nawet wysuwać twierdzenie o udziale pewnych, dość tajemniczych agentów w organizacji zagadkowych awantur na granicy abisyńsko-włoskiej, o broni pochodzenia niemieckiego, którą miano znaleźć w Ual-Ual, wpływie „postronnych czynników" na dworze Negusa i t. d. Jednem słowem: **widziano interes Niemiec w skierowaniu uwagi włoskiej w inną stronę, aniżeli przełęczy Brenneru.**

Zdaje się, że twierdzenia te koniecznie pokrywały się z istotnemi celami polityki Wilhelmstrasse. W Berlinie chodziło wówczas nie tyle o Włochy — **jak o Anglję.** Wiosna r. 1935 była okresem, kiedy przypuszczano ostatni atak na Traktat Wersalski. Stanowisko W. Brytanji uważano za dosyć chwiejne. Lord Eden i Sir Simon jeździli do Berlina. Energiczne wystąpienie Londynu przeciwko zamachowi na artykuły rozbrojeniowe Traktatu — utrudniałoby w wysokim stopniu stanowisko Rzeszy. **Należało się starać o sympatje londyńskie na bardzo wrażliwym odcinku interesów W. Brytanji,** jakim jest wielki szlak morski — droga do Indyj i Australji. I z tego powodu przestrzegano Włochy przed atakiem na Abisynję i straszono Rzym flotą angielską, mimo wszystko potężną i władczą na Oceanach świata. Sympatje abisyńskie nad Sprewą trwały aż do zawarcia układu flotowego z Anglją w czerwcu 1935 r., a raczej jeszcze dłużej: **aż do wyraźnego określenia stanowiska Francji w sporze między Rzymem a Londynem.** W Berlinie sądzono, że Francja oświadczy się po stronie Włoch, co naturalnie spowodowałoby odsunięcie się Anglji i od Paryża i od Genewy i kto wie, czy nie możliwość zaistnienia nowej konstelacji europejskiej, w którejby W. Brytanja przeszła na stronę Niemiec.

Tymczasem stało się inaczej. Porozumienie francusko-angielskie jest silniejsze niż kiedykolwiek, pakt Ligi Narodów został poważnie wzmocniony, Włochy znalazły się w niebezpiecznem odosobnieniu, jako jedyne państwo występujące przeciwko opinji olbrzymiej większości narodów europejskich. Sytuacja Mussoliniego zaczęła być bardzo niewyraźna, mówiono nawet o możliwem wycofaniu się Włoch z niebezpiecznej gry. Wtedy kierownicy Trzeciej Rzeszy przyszli do przekonania, że należy przerzucić zwrotnicę polityki niemieckiej **na inne tory.** Dnia 7 września kanclerz Hitler przyjmując listy uwierzytelniające nowego ambasadora włoskiego, wypowiedział dużo ciepłych słów pod adresem **„uzasadnionych dążności włoskich"**, które się śledzi z żywą sympatją. — Prasa, do niedawna wyraźnie niechętna abisyńskiej awanturze Włoch, zmieniła ton. Zaczęto pisać o „przeludnieniu" o „prawie każdego narodu do miejsca pod słońcem" o „konieczności nowego podziału kolonjalnego" i t. d. Zmiana była nagła i wyraźna. W kuluarach genewskich zaczęły krążyć pogłoski o **dalekoidącem zbliżeniu między Rzymem a Berlinem.** Jako objekt przetargu wymieniano naturalnie kwestję „Anschlussu".

Mamy wrażenie, że są to hipotezy co najmniej przedwczesne, jeżeli nie **całkowicie fantastyczne.** Wysunięcie dzisiaj sprawy „Anszlussu" byłoby ze strony polityki niemieckiej — **poważnym błędem.** Austrja nie jest kartą, z którejby tak łatwo rezygnowano w Rzymie. Przeciwnie, jeżeliby do kłopotów z Anglją, Genewą i opinją europejską dołączyła się jeszcze możność definitywnego zniszczenia rezultatów wojny z 1915-1918 i perspektywa usadowienia się nad Brennerem potężnego mocarstwa, to kto wie, czy ta okoliczność nie wpłynęłaby na zaniechanie całego programu **„pomszczenia Aduí" i zdobywania Abisynji z bronią w ręku.** Propozycje komitetu pięciu są nie do pogardzenia, odzyskanie poparcia i przyjaźni W. Brytanji również; gwałtowne zmiany kierunku politycznego są specjalnością każdej dyktatury i równie nagle — jak wiadomość o ataku generała de Bono na wojska Negusa, mogłaby nadejść depesza o zgodzie Rzymu na pokojowe załatwienie całego problemu.

Takiego obrotu sprawy Niemcy sobie wcale a wcale nie życzą. W interesie Berlina leży raczej **dalsze pogłębianie się konfliktu. Dlaczego?**

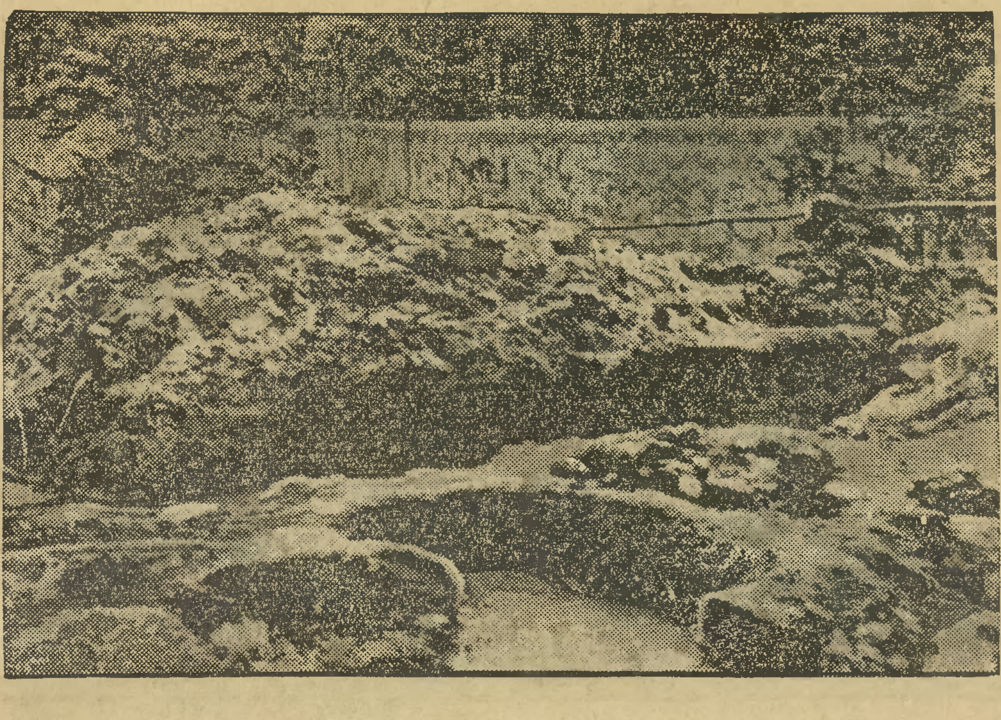
Po pierwsze — zaostrzający się spór między Włochami a W. Brytanją może doprowadzić **do zupełnego unicestwienia rezultatów porozumienia trzech wielkich mocarstw zachodnich, które osiągnięto w Stresie.**

Po drugie osłabi znacznie Ligę Narodów, którą uważa się w Berlinie za domenę wpływów Francji.

Po trzecie nadweręży Pakt Ligi a w szczególności wszystkie artykuły, przewidujące zbiorową akcję w razie napaści na państwo, będące członkiem ge-

(Ciąg dalszy na stronie 6-ej).

Olbrzymi meteor pod Ostrzeszowem.



Jak już donosiliśmy, sensacją całego świata naukowego jest odkrycie olbrzymiego meteora pod Ostrzeszowem. Według oceny niemieckiego uczonego prof. Schmidta meteor waży 300—400 centnarów i przedstawia miljonową wartość.



111)

(Ciąg dalszy).

Głos jej brzmiał chłodną uprzejmością, która pozwalała gościowi nie rokować niczego pomyślnego z przebiegu tej rozmowy.

W czasie owych kilku denerwujących dni, kiedy oczekiwała na przyjazd Ahlberga, dziewczyna skrupulatnie obmyśliła swój plan działania. Postanowiła grać rolę prawdziwej Grety Nielsen tak długo, jak długo będzie to możliwe, a skoro zostałaby zdemaskowana... Wtedy użyje innych argumentów, które ma w zanadrzu. Uważała, że argumenty te będą dostatecznie przekonywujące.

— Chętnie, Greto — przystał na jej propozycję. — Właśnie chciałem zaproponować ci to samo.

— Wobec tego może przejdziemy do mego pokoju. Jeszcze go nie widziałeś — dodała z lekkim uśmiechem.

Poszedł za nią w milczeniu. Gdy znaleźli się w pokoju Grety, wymienili kilka zdań na temat jego urządzenia. Sven podszedł do biureczka dziewczyny i ujął w rękę ramki z dużą fotografją Grety. Była to fotografja agentki wywiadu przezornie zrobiona w Sztokholmie. Na fotografji tej podobieństwo między prawdziwą, a fałszywą Gretą Nielsen było szczególnie łudzące.

— Piękne zdjęcie — rzekł Ahlberg, stawiając fotografię zpowrotem na biurko. — Wyglądasz na niem zachwycająco. Czy dawno była robiona ta fotografja?

— O, nie. Na krótko przed śmiercią ojca. Podoba ci się?

Bardzo.

Siostrzenica generała Conrada von Strelitz oddycha teraz swobodniej. Obawiała się ogromnie spotkania Svena z generałem. Obawiała się, by w rozmowie stary wojskowy w najlepszej wierzo nie poruszył tematu, który zdemaskowałby ją natychmiast. Żeby nie wspomniał o malowanych przez nią obrazach, o pracowni malarskiej, jaką urządziła sobie na mansardzie willi. Byłaby to ładna historja. Przecież prawdziwa Greta Nielsen nie miała pojęcia o malowaniu. To jedno zdanie wystarczyłoby za wszystko. Obiad jednak minął i Greta mogła sobie powiedzieć, że pod tym względem dopisało jej szczęście. Von Strelitz nie wspomniał nic o jej zdolnościach malarskich — potrafiła przez cały czas utrzymywać rozmowę daleko od tego niebezpiecznego tematu. Miała nadzieję, że po rozmowie z inżynierem potrafi skrócić jak najbardziej jego widzenie i pożegnanie z generałem. Szepnie starszemu panu, że zerwała z Ahlbergiem, może wspomni coś o Kurcie, a wtedy drugie i ostatnie zetknięcie się dwu mężczyzn będzie krótkie i konwencjonalne.

Usiadła i bawiąc się ozdobnym nożykiem do przycinania papieru, zapytała po krótkiej pauzie.

— I cóż Svenie? Co masz mi do powiedzenia?

To dziwne. Tak długo układał sobie, jak w gorących słowach będzie ją prosił o przebaczenie, że nie dawał znać o sobie przez rok, tak często w drodze do Europy i w drodze ze Sztokholmu do Berlina obmyślał, jak roztoczy przed nią ponętny obraz ich wspólnej przyszłości, a teraz, gdy nadszedł moment decydujący, nie mógł poprostu dobrać słów. Nie dlatego, by był wzruszony. Przeciwnie — był przerażony i zdetonowany spostrzeżeniem, że nie odczuwał najmniejszego niepokoju. Dawna oczekiwana chwila wydała mu się banalna i zrozumiał, że słowa jego nie będą miały przekonywującej mocy i że nie wykrzesze z siebie tych iskier miłosnego żaru, które płonęły w nim jeszcze dziś rano, gdy w mglisty, zimowy poranek ujrzał z okna pociągu pierwsze zabudowania Berlina... Dlaczego tak było? Dlaczego teraz, gdy ją ujrzał, stał się inny, dlaczego czuł teraz inaczej niż wczoraj?

Stanął przed nią, odgarnął włosy z czoła i rzekł.

— Napisałem ci, Greto, wszystko. Wszystko, co mam ci powiedzieć, jest zawarte w moim liście.

— Jak to sobie wyobrażasz?

— Przypomnij sobie, że wyjeżdżając z kraju przed dwoma laty umówiłem się z tobą, że będziesz na mnie czekała. Pojechałem szukać kawałka chleba, którego nie mogłem zdobyć w Szwecji. Pojechałem walczyć o naszą przyszłość. Nie pisałem długo. Wiesz dlaczego. Na to niema żadnego wytłumaczenia. Trzeba tylko zrozumieć i przebaczyć mi to moje milczenie. Teraz wróciłem, by powiedzieć ci, że mam już pracę i to pracę stałą — w tej naftowej kompanji i że mogę pomyśleć o domu i o mojem osobistem szczęściu.

— I nie zmieniłeś się, Sven?

Przysunął sobie fotelik i usiadł przy niej. Zanim odpowiedział, zawahał się na ułamek sekundy.

— Nie zmieniłem się. Inaczej nie byłbym tutaj, przy tobie. Kocham cię, jak dawniej...

Chciał jeszcze coś powiedzieć, lecz słowa uwięzły mu w gardle. Bynajmniej nie ze wzruszenia. O, nie! Ale w tym właśnie momencie, kiedy mówił słowa „kocham cię, jak dawniej" — przyszło olśnienie. Doznał niemal jasnowidzenia. To nie jest ona... — podszepnął mu głos instynktu, a był to głos tak przemożny, że inżynier Ahlberg zamilkł. Kim była ta kobieta? Skąd się tu wzięła? Co stało się z prawdziwą Gretą Nielsen? — to były rzeczy dalsze. Ta obca kobieta musi mu na to odpowiedzieć. Faktem jest, że ta Greta Nielsen poza podobieństwem zewnętrznem nie ma nic wspólnego z jego ukochaną dziewczyną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nieszczęśliwy diament.

Kradzież diamentu. — Fatalny koniec posiadaczy klejnotu, którzy tracili życie.

Angielski król nafty sir Henry Deterding, jak donosi amsterdamskie zawodowe czasopismo jubilerów, nabył dla swojej żony **słynny błękitny diament.** Cena kupna wynosi, jak zapewnia czasopismo, 300.000 funtów szterlingów.

Lady Deterding nie jest kobietą nieinteresującą. Jako córka księcia Pawła Kudjarowa, pochodzącego z rodziny, spokrewnionej z dynastją Romanowych, który po rewolucji rosyjskiej wyemigrował do Paryża, piękna Lida Pawłówna odgrywała wybitną rolę w francuskiem towarzystwie w pierwszych latach po wojnie światowej. Do jej wielbicieli należeli obaj potentaci międzynarodowego handlu naftą, C. S. Gulbenkian i Henry Deterding. Anglik, który jest zresztą holenderskiego pochodzenia, zwyciężył. Lida Pawłówna Kudjarow została jego drugą żoną. Od czasu jej ślubu **obaj królowie nafty zostali nieprzejednanymi wrogami.**

Błękitny diament, który nosić teraz będzie lady Deterding, jest równie interesujący jak ona sama. Posiada on swoją historję, krwawą i otoczoną mgłą tajemniczości, która odegrała pewną rolę w dziejach świata.

Diament przywiózł do Europy z końcem 16 wieku francuski awanturnik Jan Józef Travernier. W czasie podróży do Indyj Travernier był gościem wielkiego moguła, który podarował mu wspaniały brylant, wspominając mimochodem o błękitnym diamencie, ozdabiającym w prastarej świątyni bramańskiej w mieście Pagan czoło bogini Rama-Sity. Travernier udał się potem niezwłocznie do Paganu, gdzie przyjęto go z wielkiemi honorami jako przyjaciela panującego władcy. Po starannych przygotowaniach Travernier zakradł się pewnego wieczora do świątyni, kazał związać kapłanów, **wydarł z czoła bogini diament i uciekł.** Ta śmiała kradzież spowodować miała gniew bogini Rama-Sity, która przeklnęła na wieki każdego posiadacza diamentu. Travernier stał się pierwszą ofiarą. W kilka lat później, w czasie podróży po Afryce, **rozszarpały go dzikie zwierzęta.**

Ludwik XIV, któremu musiał odstąpić diament po swoim powrocie do Francji, stracił kilku członków swojej rodziny. Diament ten miał stać się powodem tego, że **król nabawił się nieuleczalnej choroby.** Diament przeniósł swoje przekleństwo na pannę de Mostespan, która w dwa dni po ukazaniu się z „błękitnym diamentem“ **straciła łaskę króla.** I Nicolas Fouquet, znany wichrzyciel, nie uniknął losu w dniu gdy na jednem z przyjęć w swoim zamku Vaux pokazywał zdumionym gościom błękitny diament jako podarunek dla króla. Na żądanie Colberta Ludwik XIV **kazał go aresztować i wrzucić do lochów Bastylji,** gdzie umarł wkrótce na udar serca.

Następni posiadacze diamentu, król Ludwik XVI i Marja Antonina **zginęli na szafocie.** Konstytuanta zajęła skarbiec królewski i błękitny diament powędrował wraz z innymi klejnotami królewskiemi do „Garde-Meuble National“. Pewnego dnia włamano się do skarbca i błękitny diament znikł, aby rozpocząć potem wędrówkę po świecie.

Wkrótce potem pojawił się w Amsterdamie. Otrzymał go tam do oszlifowania handlarz diamentów Fals. Pracował długo nad oszlifowaniem go, a gdy wkońcu diament był gotów, zrabował go syn handlarza. Młody awanturnik **sprzedał diament, przepił pieniądze i powiesił się.** Następny nabywca, Francuz Francois Beauheu, bał się sprzedać diament we Francji lub w Holandji, lecz kazał wyciąć z niego kawałek, poczem pojechał z nim do Londynu. Tam pracował całemi latami jako zamiatacz ulic i tragarz, nie mając odwagi sprzedać diament. Dopiero gdy znalazł się w sytuacji bez wyjścia, ofiarował go do kupna handlarzowi Eliasonowi za 5.000 funtów. Eliason wymówił sobie trzy dni zwłoki, po upływie ich **udał się natychmiast do Beaulieu i znalazł go martwego.** Francuz umarł z głodu. Eliason zatrzymał kamień i sprzedał go w roku 1830 za 19.000 funtów lordowi Tomaszowi Henry Hape. Odziedziczył go potem syn lorda, który mimo miljonowego spadku **znalazł się wkrótce w nędzy.** Szczęście jego zniszczyła jego żona, była artystka dramatyczna Mary Johe, która całą winę rozbicia małżeństwa zwaliła w czasie procesu rozwodowego w r. 1902 na męża. W dwa lata później Hope sprzedał błękitny diament jakiemuś księciu Poniatowskiemu.

Książę Poniatowski podarował diament swojej przyjaciółce paryskiej aktorce Marceli Ladue. Gdy jednak poraz pierwszy wystąpiła w Folies Bergeres i zjawiła się na scenie z błękitnym diamentem, książę Poniatowski, który stał w loży, **zastrzelił ją z rewolweru.** W kilka dni potem książę Poniatowski padł ofiarą zbrodniczego napadu na ulicy w Paryżu. Diament dostał się następnie w ręce sułtana tureckiego Abdul Hamida, **który stracił tron.**

W roku 1911 diament wypłynął w Ameryce. Nabyła go żona miljonera Mac Leana. Pewnego dnia mały synek Mac Leana, w czasie przechadzki zmylił czujność bony i wydostawszy się na jezdnię **dostał się pod koła samochodu.** Wskutek tego wypadku Mac Lean rozwiódł się z swoją żoną.

Obecny posiadacz diamentu, król nafty Deterding, człowiek trzeźwy, nie wierzy w przesądy i **uważa wszystkie nieszczęśliwe wypadki za zwyczajny zbieg okoliczności.**

Sprzedał cudze woły...

Warszawa. (Tel. wł.). Emigrant Jan Wyrębek z Pruszkowa został skazany przez sąd francuski za przywłaszczenie cudzych wołów na zapłacenie 15 tysięcy franków. Według aktu oskarżenia Wyrębek samowolnie sprzedał woły gospodarza swego i za uzyskane pieniądze przedarł się do Polski wraz z reemigrantami.

Ponieważ **wyrok sądu francuskiego nie jest obowiązujący,** Wyrębek stanął przed sądem polskim. Zeznaje on, że nie dopuścił się żadnego sprzeniewierzenia, i że jest **ofiarą uplanowanej zemsty.** Tłumaczy się, że dzierżawił folwark i gdy umowa została rozwiązana, gospodarz nie chciał mu oddać kaucji w wysokości 10 tys. fr. Sprzedał więc woły, aby choć w części odzyskać swoje pieniądze. (r)

W poszukiwaniu złota Renu.



Mieszkańcy miasteczka Ketsch nad górnym Renem już od 70 lat eksploatują prymitywne urządzenia, mające na celu oddzielenie drobin złota, znajdującego się w piasku na dnie Renu.

Zamiast rady miejskiej w Łodzi „rada przyboczna“.

Łódź. (PAT.) Na podstawie art. 73 ustawy z dnia 3 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego minister spraw wewnętrznych ustanowił przy prezydencie m. Łodzi radę przyboczną i do rady tej powołał następujące osoby: **Karola Elgajera, Alfreda Biłyka, Leona Chodawskiego, Adama Cyrańskiego, Bertolda Dobranca, Zygmunta Fiedlera, Alberta Geyera, Jerzego Klocmana, Stanisława Kubasiewicza, Andrzeja Lewandowskiego, Fiszla Liebermanna, Kazimierza Jaworowskiego, Tadeusza Mogilnickiego, Stanisława Pawłowskiego, Józefa Pogonowskiego, Zygmunta Raabe, Apolonję Rybicką, Józefa Sochę, Józefa Tomczyka, Walentego Walczaka, Tomasza Wasilewskiego, Józefa Zajączkowskiego, Franciszka Waszkiewicza i Stanisława Petermana.**

Do zakresu działania rady przybocznej należeć będzie wydawanie opinji w sprawach, które należą do rady miejskiej. Równocześnie min. spraw wewn. powołał na stanowisko **tymczasowego wiceprezydenta m. Łodzi Mikołaja Godlewskiego, wicewojewodę łuckiego,** zwalniając go na czas pełnienia funkcyj od pełnienia tymczasowych obowiązków w służbie państwowej.

Orkan.

Nowy Jork. (PAT.) Orkan, który przeszedł nad środkową Ameryką, nawiedził wyspy Bahamskie. Najbardziej ucierpiała wyspa Mimini. **60% domów zostało zburzonych.** Z Havany donoszą, że podczas cyklonu, który szalał w sobotę nad Kubą, utraciło życie 35 osób.

Morderstwo w pociągu.

Wiedeń. (PAT.) W pośpiesznym pociągu Bukareszt—Paryż została **zamordowana wczoraj obywatelka rumuńska.** Dochodzenie policyjne wskazuje, iż mordercą prawdopodobnie jest **student rumuński,** który legitymował się na granicy studencką legitymacją. Po dokonaniu morderstwa **przestępca wysiadł z pociągu w Insbrucku.** Motywy zbrodni nie zostały dotychczas wyjaśnione.

Huragan na Hawanie.

Hawana, 1. 10. (PAT.) Podczas huraganu, który przeszedł nad miejscowością Cienfuegos, **zginęło 39 osób, a 590 oniosło rany.** 70% domów zostało silnie uszkodzonych. Straty wynoszą kilka miljonów dolarów.

Wybuch i pożar.

Chicago, 1. 10. (PAT.) W trzypiętrowym budynku nastąpił z niewyjaśnionych dotąd przyczyn **wybuch i cały budynek stanął wkrótce w płomieniach. Ośm osób spaliło się żywcem, 8 zaś, które usiłowały się uratować skacząc przez okna, odniosło ciężkie obrażenia.**

Katastrofy lotnicze.

Berlin, 1. 10. (PAT.) Podczas manewrów lotniczych, jakie odbyły się w ub. tygodniu w Warnemünde, wydarzyły się dwa wypadki, **w których zginęło 7 osób.** Podczas zderzenia się samolotu pościgowego z wielkim samolotem bombowym **zginęło 5 osób,** a podczas zderzenia się dwóch samolotów pościgowych 2 osoby. Przyczyną tych katastrof była gęsta mgła.

Geomboes nie rozumie zainteresowania jakie obudziła jego wycieczka.

Budapeszt, 1. 10. (PAT) Dziennik „Az-Est“ zamieszcza wywiad z premjerem Goemboesem, który podkreśla, że **wszystkie tendencyjne pogłoski na temat jego podróży do Niemiec są bezpodstawne.** Dalej premjer wyraził zdziwienie, że jego prywatna wizyta budzi w prasie takie zainteresowanie, podczas gdy **liczne podróże ministrów państw Małej Ententy uważane są za naturalne.** Wizyta moja w Niemczech, zakończył premjer Goemboes, ze względu **na dobre stosunki węgiersko-niemieckie nie powinna nikogo dziwić.**

——::——

CENISZ PRZYJACIÓŁ — CEŃ RADJO!

Napad na postrach.

Zamaskowani bandyci oddali w sklepie kolonjalnym strzały.

Inowrocław. Wieś Jordanów w powiecie inowrocławskim — jest pod wrażeniem niezwykłego wypadku. Onegdaj mianowicie o godzinie 8 wieczorem wtargnęło do składu kolonjalnego p. Schülke'go Gustawa dwóch nieznanych, zamaskowanych osobników. W tym czasie znajdowało się w sklepie 5 osób z majętności Jordanowo i syn właściciela. Jeden z zamaskowanych osobników mierzył rewolwerem i krzyknął do znajdujących się w sklepie ludzi „ręce do góry!“. Obecni w składzie poczęli uciekać do mieszkania prywatnego Schülkego. Wówczas jeden z napastników oddał 3 strzały rewolwerowe, poczem obaj zbiegli w niewiadomym kierunku, nie raniąc nikogo ani nie dokonali kradzieży. Właściciel sklepu przypuszcza, że sprawcy chcieli go tylko postraszyć, mimo to policja prowadzi swoje dochodzenie i przychwyci niewątpliwie awanturników i amatorów maskarady. (N. B.).

W przystępie rozpaczy oblała kwasem solnym twarz wyrodnego ojca — podczas rozprawy.

Skazano ją za to na rok więzienia.

Świecie n. W. Przed kilku tygodniami w gmachu sądu grodzkiego w Świeciu w sali rozpraw podczas rozprawy o alimenta wydarzył się niebywały incydent. Otóż niej. Antonina Dembińska, robotnica z Świętego, oskarżała Stanisława Gibasa, robotnika z tej samej wioski, o płacenie alimentów na dziecko. W toku zeznań, które jednak wypadały na niekorzyść skarżącej, Dembińska, mając przy sobie butelkę z kwasem solnym, nagle podbiegła w kierunku Gibasa i wylała nań zawartość buteleczki. Część wylanego płynu trafiła obok stojących, mianowicie p. adw. Jabłonkę, który doznał chwilowego, lecz bardzo poważnego uszkodzenia wzroku, p. Rydelka, rolnika z Lubiewa, ponadto zostały uszkodzone akta położone na stole sędziowskim. Gibas i mec. Jabłonka poddali się natychmiast opiece lekarskiej, dzięki której ten ostatni rychło zdołał się wyleczyć. Gibas utracił lewe oko. Dembińską osadzono natychmiast w areszcie.

Obecnie odbyła się przed izbą karną sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Świeciu rozprawa przeciwko Dembińskiej. Oskarżona tłumaczyła się, iż czynu tego dokonała **w przystępie rozpaczy.** Sąd po przesłuchaniu kilku świadków i zamknięciu przewodu sądowego udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, **skazujący Dembińską na jeden rok więzienia.**



Wielki reportaż ilustrowany z terenów emigracyjnych

Zdzisława Karr-Jaworskiego.

(W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk zapowiadanego oddawna reportażu znanego naszym Szan. Czytelnikom autora. Redakcja).

I.

Światowy Związek Polaków z zagranicy.

Dla bardzo wielu jeszcze, pojęcie Światowego Związku Polaków z Zagranicy jest obce. Organizacja ta, na czele której stoją: prezes Rady Naczelnej — p. marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, oraz dyrektor Stefan Lenartowicz — jest potężnym węzłem łączącym wszystkie nici polskości rozsianej po wszystkich lądach, w ich najodleglejszych zakątkach.

Świadomość, że jesteśmy jednym z narodów najbardziej rozproszonych po świecie, że na ogólną liczbę 33 miljonów,

8 miljonów Polaków mieszka poza granicami państwa polskiego,

narzuciła konieczność intensywnego, wszechstronnego zajęcia się tym problemem, wysunięcia go na czoło najistotniejszych zagadnień ogólno narodowych.

W pierwszych latach niepodległości istniała coprawda w kraju praca w zakresie spraw emigracyjnych i mniejszościowych, — prowadzona była również praca organizacyjna na wszystkich terenach Polonji zagranicznej, ale większość tych wysiłków szła w rozproszeniu, bez koordynacji, bez jasnego i zrozumiałego dla wszystkich programu, bez zrozumienia głębszych podstaw ideowych, przyczem **ogromna ilość tych prac była marnotrawiona** na walki, waśnie i spory międzyorganizacyjne, które wprost uniemożliwiały ujęcie całości problemu.

W tej sytuacji w roku 1925 rzucono myśl zwołania I. Zjazdu Polaków z Zagranicy, pragnąc, ażeby upełnomocnieni przedstawiciele środowisk polskich zagranicą, łącznie z przedstawicielami czynników społecznych w kraju, wspólnie ustalili zasady i wytyczne postępowania dla współdziałania, dla prac na poszczególnych terenach zagranicznych, oraz dla stworzenia organu wykonawczego dla tych prac w Polsce.

Jest rzeczą charakterystyczną stwierdzić dziś, gdy Światowy Związek Polaków z Zagranicy jest już rozbudowany, z ustabilizowaną pozycją w kraju i zagranicą, że w pierwszym okresie działalności jako jeszcze „Rada Organizacyjna“ — sytuacja tej instytucji, mieszczącej się tylko w jednym, odnajmowanym pokoju, a zatrudniającej w początkach jedynie dyrektora i sekretarkę — była bardzo trudna.

Zbyt wiele było sceptyzmu, niewiary, ażeby można było wielkiemi pociągnięciami realizować ideę I-go zjazdu, zbyt wiele niechęci ze strony przeszło 30-u organizacyj zajmujących się w kraju problemami Polonji zagranicznej, zbyt słabe podstawy materjalne, aby odrazu do szerszej i bardziej wydajnej pracy można było przystąpić.

Trzeba było systematycznie i wytrwale, krok za krokiem usuwać uprzedzenia, uzyskiwać zaufanie dla prac tej instytucji.

Że ten, niewątpliwie najtrudniejszy okres w istnieniu „Rady Organizacyjnej“ zwycięsko został pokonany, **zawdzięczać w dużej mierze należy życzliwemu ustosunkowaniu się prawie wszystkich środowisk polskich zagranicą,** oraz kompetentnych czynników państwowych i społecznych w kraju do „Rady“.

Byłoby krzywdą nie wymienić tu niezmordowanej pracy dyrektora Stefana Lenartowicza, oraz sekundującej mu sekretarki, p. Heleny Dobrowolskiej — która od chwili powstania tej organizacji trwa ciągle na tym samym posterunku.

Polonja zagraniczna przedewszystkiem zrozumiała i odczuła praktyczną konieczność centralnej organizacji, powołanej za jej zgodą i wolą dla torowania współżycia i współdziałania z krajem.

Jej zaufanie i poparcie umożliwiły stopniowy i systematyczny postęp roz-



Prezes związku b. marszałek Raczkiewicz.

wojowy „Rady“, a dziś — Światowego Związku Polaków z Zagranicy (Warszawa, Mazowiecka 1).

Dziś, po pięcioletnim okresie istnienia tej instytucji, przez wszystkich jest przestrzegana zasada, że dla dobra Polonji zagranicznej nie można pracować bez oparcia się o organizacje terenowe, prasę i najwybitniejszych działaczy zagranicą.

Jedną z najbardziej znamiennych cech pracy Światowego Związku Polaków z Zagranicy jest jego wszechstronność. Im więcej różniczkuje się życie środowisk polskich zagranicą, im bardziej Polacy zagranicą przestają być jednowarstwowemi zespołami, wytwarzając własną inteligencję zawodową, kupców, przemysłowców i t. d. — tem szersze powstawały i powstają płaszczyzny współżycia z krajem.

Na fundamencie, który został stworzony przez doniosłe uchwały I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy, uchwały ugruntowane i pogłębione na zjeździe 2-gim, zapoczątkowano budowę wielkiego gmachu współżycia i pracy całego Narodu bez względu na granice.

II.

Polonja zagraniczna i Polska to jedność.

W wyniku prac, wzywając Polonję zagraniczną na II-gi zjazd, z przekonaniem można ją było zapewnić, że:

„każde dziecko polskie w kraju wie, że pamięć o ośmiu miljonach Polaków zagranicą, jest narodowym katechizmem, każde dziecko w Polsce daje grosz swój, ze śniadań zaoszczędzony, na fundusz szkolnictwa poza granicami państwa, niema fabryki w Polsce, w której nie rozlegałby się głos robotniczy, zasyłający pozdrowienia robotnikom polskim na całym świecie“.

Najlepszym dowodem, jak zrozumienie uczucia miłości bratniej dla Polaków z zagranicy zostało umocnione w kraju — było ustosunkowanie się społeczeństwa do prac organizacyjnych, związanych z II-gim zjazdem, a który tak żywo mamy jeszcze w pamięci.

Pragnąc najwszechstronniej i najlepiej zjazd ten przygotować — powołano szereg komitetów i komisyj specjalnych w ogólnej liczbie około 50.



Dyr. związku Lenartowicz.

W komisjach tych pracowało ofiarnie i bezinteresownie przeszło 400 wybitnych działaczy społecznych.

We wszystkich większych miastach w Polsce zostały utworzone komitety obywatelskie dla przyjęcia gości z zagranicy, złożone z najwybitniejszych czynników miejscowego społeczeństwa.

Nie było wypadku, ażeby ktokolwiek od współpracy się uchylił.

Metody pracy Światowego Związku Polaków z Zagranicy spotkały się nie-

tylko z pełną zaufania oceną Polonji zagranicznej i czynników krajowych, — ale również, co z satysfakcją stwierdzić można — ze zrozumieniem, a nawet uznaniem czynników obcych.

Narody posiadające swoje odłamy rozproszone na całym świecie, coraz większą uwagę przywiązują do zagadnienia organizowania swej wspólnoty narodowej.

Prąd, zmierzający w tym kierunku, staje się coraz bardziej powszechny i mamy możność obserwowania go wśród Niemców, Włochów, Czechosłowaków, Jugosłowian, Litwinów, Austrjaków, Szwajcarów, Francuzów i Estończyków.

Dość, że przypomnimy, iż w organie Związku Mniejszości Niemieckich w Europie „Nation und Staat“, redaktor tego wydawnictwa, baron Mexküll-Güldenband, w artykule p t.: „Zaczątki urzeczywistnienia idei wspólnoty narodowej“ stwierdził m. in., że:

> „słusznie można określić powstanie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, jako poważne i znamienne wydarzenie o znaczeniu historycznem.
>
> Polacy uczynili pierwszy krok, by swą wspólnotę narodową przejawić również w formie organizacyjnej, tem samem utorowali oni nową drogę, która dla wszystkich narodów Europy, może nabrać nadzwyczajnego znaczenia“.

Pracując dla swego dobra i swego rozwoju kulturalnego i gospodarczego, wychodźtwo polskie pracuje jednocześnie dla Polski, bo Polonja zagraniczna i Polska to jedność, nie formalna, ale jedność rzeczywista, jedność kulturalna, wspólnota serc i dusz.

Starczyło pięciu lat intensywnej pracy, ażeby świadomość tych prawd przeniknęła do całego społeczeństwa w kraju i zagranicą.

Oficerowie cudzoziemscy na służbie negusa

Addis Abeba, 2. 10. (PAT) Przybył do stolicy Abisynji **oficer rezerwy wojsk szwajcarskich.** W tych dniach przybyć ma **jeszcze kilku Szwajcarów.** Będą oni tak samo jak niedawno przybyli Belgowie powołani **do organizacji policji,** a szczególnie opieki nad cudzoziemcami i **do różnych robót technicznych.**

Mussolini chce się pogodzić z emigracją

Wiedeń, 2. 10. Rozeszła się tu sensacyjna pogłoska, jakoby Mussolini wysłał swych emisarjuszy do wielkich centrów emigracji politycznej Włoch z **wezwaniem emigrantów do powrotu do kraju,** gwarantując im amnestję i stanowiska, jakie przed emigracją w kraju zajmowali. Krok ten jest motywowany **koniecznością utworzenia solidarnego frontu narodowego.**

Inicjatywa Mussoliniego ma świadczyć o krytycznem położeniu dyktatury i chęci wzmocnienia jej przez przyciągnięcie wybitnych wodzów opozycji. Podobno opozycja wysuwa na pierwszem miejscu żądanie zniesienia dyktatury **oraz likwidację przedsięwzięcia afrykańskiego.** Na czele opozycji włoskiej **stoi hr. Sforza.**

— **Zatarg w amerykańskim przemyśle węglowym** został zażegnany, wobec czego górnicy przystąpią do pracy z dniem 1 października. Górnicy osiągnęli podwyżkę płac.

Katastrofalny pożar domu pod Warszawą.

Warszawa. (Tel. wł.). W pobliskiej **Falenicy** powstał groźny pożar w domu **braci Szapiro.** W jednej niemal chwili cała klatka schodowa stanęła w płomieniach, odcinając mieszkańców tego domu, którzy musieli się ratować **ucieczką przez okna.** Kilka osób skacząc z pierwszego piętra odniosło bolesne **obrażenia,** a niejaka Karpowa odwieziona została do szpitala ze złamanemi nogami. Na ratunek pośpieszyła straż miejscowa i okoliczna. Pożar zlokalizowano. Straty są znaczne. Przyczyna pożaru dotąd nie ustalona. (r)

Oszczędniejsza gospodarka w monopolach.

Warszawa. (Tel. wł.). Państwowy Monopol Spirytusowy podjął akcję oszczędnościową celem zmniejszenia wydatków administracyjnych. W centrali zredukowano kilkunastu urzędników m. in. dwóch wyższych. Nie jest rzeczą wykluczoną, że w najbliższym czasie nastąpią dalsze zwolnienia. (r)

Czwarty partner.

(Ciąg dalszy).

newskiego zgromadzenia. To zaś otworzyłoby naoścież wrota, **wiodące do rewizji dotychczasowych postanowień terytorjalnych** i wogóle granic, zakreślonych **artykułami Traktatu Wersalskiego.**

Że w Niemczech dąży się do tej rewizji wszelkiemi środkami — o tem świergocą wszystkie wróble na berlińskich dachach. Chodzi tylko o stwierdzenie w jakim kierunku idzie ekspansja niemiecka.

— **Naturalnie na Styrję i Tyrol** — odpowiadają nasi optymiści. **Niemcy pragną upiec przy abisyńskim ogniu austrjacką pieczeń.**

Nie. W tej chwili nie chodzi o Austrję. Bynajmniej nie dlatego, aby nad Sprewą rezygnowano z „Anszlussu". Ale minister Neurath, słusznie zadowolony z wytwarzającej się sytuacji, może powtarzać sobie słowa popularnego, wiedeńskiego tanga: **„Ja mam czas — ja poczekam"...** Poczekam do chwili, kiedy Włochy osłabią się należycie abisyńską wojenką, albo co lepsze, pójdą na grube ryzyko wielkiej wojny Śródziemnomorskiej. Wtedy przyjdzie czas na zjednoczenie narodu, może nawet odzyskania Meranu i Bozen. Narazie byłoby to niewłaściwem niepokojeniem Rzymu nad Dunajem. Uwaga polityki niemieckiej skupia się gdzieindziej. Gdzie?

Wystarczy wziąć do ręki jakąkolwiek gazetę, aby znaleźć odpowiedź na to pytanie. **Memel. Bozen. Bałtycki Wschód. Wielki plan Rosenberga...**

W lipcu 1835 r. podjęto energiczną ofenzywę w kierunku Gdańska a „Völkischer Beobachter" wiadomości o zarządzeniach celnych Greisera zaopatrywał olbrzymim tytułem: **„Gdańsk zrywa okowy Traktatu Wersalskiego".** Traktatu nie zdołano zerwać, jakkolwiek targnięto silnie jego więzami. Teraz uderza się w drugi bardzo wrażliwy punkt nad Bałtykiem. Jeden z sanacyjnych dzienników polskich, pisząc o sporze włosko-abisyńskim, twierdził, że „Polska nie jest zupełnie zainteresowana" istotą zagadnienia, i doradzał „absolutną neutralność". Trudno jest powiedzieć, w jakim kierunku idą zainteresowania oficjalnej polityki polskiej. Natomiast bardzo dobrze wiemy, co przedewszystkiem interesuje i zawsze interesowało Trzecią Rzeszę.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Gródek wykupił elektrownię powiatu grudziądzkiego.

Łasin (Pom.). W ub. sobotę **sprzedał pow. grudziądzki swoją powiatową centralę elektryczną Gródkowi, ażeby ratować upadek pow. KKO.** Jak się dowiadujemy, zamierzą Gródek na terenie całego powiatu rozpowszechniać elektryczne gotowanie i ogrzewanie, ponieważ posiada własną fabrykę elektrycznych grzejników i kuchenek. Garnki żeliwne kupuje Gródek od Herzfelda z Grudziądza i Mniszka. Gotowanie jest tańsze jak na gazie, gdyż Gródek dostarczać będzie prąd do gotowania po 15 gr. za KW. Specjalne grzejniki wyrabia Gródek pod klęczniki kościelne. Kościół w Radzynie będzie elektrycznie ogrzewany już w październiku.

Sieć elektryczna sięgająca do Jabłonowa, będzie przedłużona do Brodnicy, a stąd rozchodzić się będzie promieniami do Nowegomiasta, Lubawy, Kurzętnika, Górzna, Działdowa i do Rypina. Budowa tych sieci potrwa kilka lat, a na wiosnę 1936 wykonany będzie odcinek **Rywałd—Radzyn.**

Drobne wiadomości.

— **W Hamburgu** obchodziła 100 rocznicę urodzin Boromeuszka siostra Klementyna.

— **W fabryce „Zbrojovka" w Brnie** udało się inżynierom skonstruować po kikoletnich próbach nowy motor lotniczy na ciężkie paliwa.

— **Lotniczka sowiecka Zielenkowa** utrzymała się w powietrzu na szybowcu 8 godzin, 22 minuty, ustanawiając nowy rekord światowy.

— **Okręty angielskie** przedłużyły swój pobyt na wodach greckich na czas nieograniczony.

— **3.500 górników zastrajkowało** w francuskiej kopalni St. Etienne na znak protestu przeciw nieusprawiedliwionemu zmniejszeniu płacy dwom robotnikom.

— **Na wyspie Jamajce** miljony drzew bananowych uległy zniszczeniu wskutek cyklonu. Siła wiatru dochodziła do 75 mil na godzinę.

Banki żydowskie pomagają Hitlerowi.

„Robotnik" warszawski ubolewa nad tem, że żydom niemieckim odebrano prawa obywatelskie. Ale jest jeden gatunek żydów, który, zdaje się, stoi ponad wszelkiem prawem czy bezprawiem hitlerowskiem. Jest to **grupa potężnego kapitału żydowskiego.**

Oto rząd hitlerowski ogłasza **pożyczkę 500 miljonową.** W konsorcjum banków, sprzedających pożyczkę, znajdujemy firmy następujące: **Bleichröder, Mendelsohn i S-ka, Warburg i S-ka, Strauss i S-ka, Oppenheim i S-ka, A. Levy, Kohn i inne,** a wszystko to banki **żydowskie.**

Kiełbasy czy guzika nie wolno kupić w sklepie żydowskim, ale pożyczkę państwową — owszem, można i trzeba.

„Niewoli procentowej" Hitler nie złamał, ale zato banki żydowskie doznały zaszczytu, że bodaj je... zglajszaltował.

—::—

W obronie uciśnionych rodaków.

Po wielkich manifestacjach, jakie odbyły się w Cieszyńskiem, akcja rozszerzyła się na cały obszar województwa śląskiego. W czasie od 26—29 bm. odbyły się manifestacje społeczeństwa polskiego w 45 miejscowościach i wzięło w nich udział zgórą kilkadziesiąt tysięcy uczestników. Wszędzie uchwalono rezolucje, **potępiające czeskie gwałty,** a zarazem przesłano słowa otuchy braciom z za Olzy.

Podobne manifestacje odbyły się w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej.

GDYNIA.

Bandera rumuńska w porcie. W ostatnim roku ruch statków rumuńskich w porcie gdyńskim wykazuje wzrost, a mianowicie: W roku 1932 zawinęły do portu gdyńskiego 2 statki, w roku 1933 — 2 statki, w roku 1934 — 5 statków, a w roku bieżącym już 15 statków. Wzrost ten spowodowany jest tem, że zaczarterowano statki pod wywóz węgla przez Gdynię do portów włoskich.

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Portu omawiano sprawy inwestycyjne, opłat magazynowych, opartych na nowych zasadach, sprawy usprawnienia ruchu kolejowo portowego przez podstawianie specjalnych pociągów osobowych do dworca morskiego w związku z rozwojem turystyki oraz ruchu morsko-pasażerskiego, sprawy eksploatacyjne i bieżące. Po zebraniu odbyło się wyświetlenie filmu w „Morskiem Oku", który przeznaczony ma być dla propagandy portu zagranicą.

Rumja miastem. Licząca około 9 tysięcy mieszkańców wieś Rumja (pow. morski) z dniem 1 października otrzymała prawa miejskie z tem, że na czele gminy nadal pozostaje wójt.

Na tle pierwszej podróży transatlantyckiej m/s „Piłsudski".

W dniu 15 września 1935 wyszedł z Gdyni, a w dniu 24 września o godz. 9 rano przybył po raz pierwszy do Nowdego Jorku nowy motorowiec m/s „Piłsudski", odbywając w ten sposób w ściśle określonym czasie, a mianowicie w ciągu 8½ dni swój pierwszy rejs na obsługiwanej przez siebie linji. Zdarzenie to, któremu już wiele uwag poświęciła opinja publiczna naszego kraju, widząc w nim z uzasadnioną radością i dumą dalszy ważny krok na drodze racjonalnej rozbudowy naszej floty handlowej, zasługuje również na specjalną uwagę ze względu na możliwość zacieśnienia wymiany towarowej polsko amerykańskiej oraz bliższej realizacji gospodarczej współpracy Polonji amerykańskiej z krajem macierzystym.

Możliwości te wydają się być tembardziej realnemi, gdyż już od czasu stworzenia dawniejszego Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego, przechrzconego obecnie na spółkę akcyjną „Gdynia-Ameryka, Linje Żeglugowe" oraz obsługiwanie przez to przedsiębiorstwo linji do Ameryki Północnej zapomocą statków „Polonja", „Kościuszko" i „Pułaski", uzyskała wzajemna wymiana towarowa polsko-amerykańska duży impuls w kierunku ustalenia **bezpośredniości i regularności** przewozów, a temsamem otrzymała zasadniczą podstawę dla swego przyszłego rozwoju i pogłębienia.

Jeżeli rozpatrzymy polsko-amerykańskie stosunki gospodarcze chociażby na przestrzeni 2 ostatnich lat i 8 miesięcy r. b., możemy spostrzec, że mają one wybitną **tendencję rozwojową.** Jak świadczą o tem cyfry, eksport do Stanów Zjednoczonych wykazuje stały wzrost, podobnie jak import. Otóż w r. 1933 **przywóz** wyniósł 113.702.475 kg wartości 109.863.122 zł, w r. 1934 — 213.911.492 kg za zł 121 085.470.

Wywóz w r. 1933 wyniósł 88.274.296 kg — 15.901.608 zł, w r. 1934 — 131.101.816 kg — 22.842.497 zł, a już w pierwszych 8 miesiącach b. r. (styczeń—sierpień 1935) wzrósł do sumy 35.531.505 zł, a więc **za pierwszych 8 miesięcy rb. wartość wywozu jest większa o przeszło 12½ miljona złotych aniżeli w całym roku 1934.**

Jeśli chodzi o stronę transportową, to nowy motorowiec, który w niedalekiej przyszłości (albowiem już z początkiem przyszłego roku zostanie zdublowany przez drugi statek, a mianowicie przez m/s „Batory") nietylko wzmocni jeszcze bardziej regularność transportu, lecz również i skróci jego czas trwania, co siłą rzeczy nie pozostaje bez wpływu na zracjonalizowanie ekspansji gospodarczej.

Zwiedzanie m/s „Piłsudski".

W związku z przewidzianym na 8 października przyjazdem naszego transatlantyku komunikują nam z biur Tow. „Gdynia-Ameryka — Linje Żeglugowe" co następuje:

Zwiedzanie statku przez publiczność będzie miało miejsce wyłącznie dnia 8 i 9 października od godz. 14 do 18 za wykupieniem specjalnych kart wstępu na dworcu morskim w hali odpraw celnych, dochód z których przeznaczony jest na budowę świetlicy im. Józefa Piłsudskiego dla marynarzy-rezerwistów.

Publiczność proszona jest o zabieranie z sobą dowodów osobistych, gdyż **karty wstępu będą wydawane jedynie za zdeponowaniem dowodu osobistego.**

W inne dni postoju jak również w dzień odjazdu zwiedzanie statku odbywać się nie może, wobec czego nie należy zgłaszać się po karty wstępu.

S/s „Kościuszko" rozpoczął stałe rejsy na linji palestyńskiej.

W dniu 30 września ukończył „Kościuszko" wycieczkę wokół Europy, przybywając do rumuńskiego portu Konstancy, skąd uczestnicy wycieczki powrócą do kraju drogą lądową. Statek „Kościuszko" pozostanie w Konstancy i w dniu 2 października rozpocznie regularne rejsy na trasie linji palestyńskiej na zmianę ze statkiem „Polonja".

Dzięki skierowaniu na linję palestyńską drugiego polskiego statku, odjazdy z Konstancy do Jaffy, Haify, Pireusu i Istambulu następować będą obecnie w odstępach tygodniowych.

Czerwony kur na Pomorzu.

W powiecie świeckim płoną stogi zboża.
Zbrodnicze ręce sieją dzieło zniszczenia.

Świecie n. W. Noc z soboty na niedzielę 29 września należała do nocy niespokojnych dla ludności, zamieszkującej w południowej części powiatu świeckiego w okolicach Przysierska, Bukówca i Gruczna.

Otóż nieomal o jednym czasie powstawały na pewnej linji pożary, których łuny, widoczne bardzo daleko, dały obraz ogromu zniszczenia.

Okazało się niebawem, że płoną 2 stogi majętności Gawroniec, własność p. Ottona Woltera. Niedaleko stąd na polach sąsiedniej majętności Poledno na szkodę p. Fryca Wuthenaua paliły się także 2 stogi zboża, a na rozparcelowanej części majętności Gawroniec zapaliły się w tym samym czasie aż trzy stogi zboża. Szkody są bardzo poważne i wynoszą w majętności Gawroniec około **10.000 zł,** w Polednie około **6.000 zł,** a na szkodę osadnika Dudzińskiego około **10.000 złotych.**

Te liczne pożary stogów ze zbożem jednej nocy i w tej samej okolicy są bezwątpienia dziełem zbrodniczej ręki, działającej niewiadomo z jakich pobudek.

Bliższe szczegóły ze względu na toczące się śledztwo podamy później.

Należy dodać, że przed kilkunastu dniami spaliła się w majętności Gawroniec stodoła ze żniwem; szkody wynosiły 42.000 zł. Przyczyną tego pożaru było prawdopodobnie również zbrodnicze podpalenie.

—::—

Z KRAJU.

Po 15 latach zbrodnia się wykryła. We wsi Miłasza (powiat łucki) podczas robót ziemnych natrafiono na szkielet ludzki, okryty postrzępionym mundurem wojska polskiego. Dochodzenie wykazało, że był to szkielet żołnierza polskiego, który w czasie odwrotu w r. 1920 został skrytobójczo zamordowany przez kilku miejscowych włościan z zemsty za zajęcie koni dla potrzeb wojska. Sprawcy morderstwa: Panteinow, Dżuma i Grzegorz Wojciuk zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Zastrzelono bandytę. We Lwowie aresztowano znanego bandytę Michała Rausa. Podczas odprowadzania do aresztu bandyta zaatakował konwojujących go posterunkowych; wówczas jeden z nich strzelił do bandyty, kładąc go trupem na miejscu.

Zgon najstarszego pastora ewangelickiego w Polsce. W Łomży zmarł, przeżywszy lat 95, długoletni pastor tamtejszego zboru augsbursko-ewangelickiego sp. Kacper Mikulski. Zmarły pracował także nad narodowem uświadomieniem Mazurów pruskich.

Nowa parafja na granicy łotewskiej. Na mocy dekretu ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego ma być utworzona nowa parafja rzymsko-katolicka w Urbanach gm. brasławskiej. Urbany otrzymały kościół zaledwie przed kilku laty. Do parafji będą należały wsie, które wchodziły dotychczas w skład parafij brasławskiej i miezańskiej. Wieś Urbany leży w odległości 3 km od granicy łotewskiej.

Przepełnienie w wyższej uczelni dentystycznej. Na akademji stomatologicznej w Warszawie odbyły się w ubiegłym tygodniu egzaminy konkursowe kandydatów do pierwszego roku studjów. Do egzaminów zasiadło 450 kandydatów na 100 miejsc, jakiemi dysponuje akademja. Wśród kandydatów znajdowali się tacy, którzy do egzaminu konkursowego zasiedli po raz szósty, a nawet siódmy.

Samobójstwo wachmistrza żandarmerji. Wachmistrz żandarmerji w Lublinie, Czesław Ślepowroński, zatrudniony w biurze płatniczem żandarmerji, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w krtań.

Majątek hr. Szembeków sprzedany żydowi. Wielkie wrażenie w Małopolsce wywołała wiadomość, że rodowy majątek Szembeków Kramarzówka pod Jarosławiem, zawierający folwark 200 morgowy z dworem, zabudowaniami, młynem i stawem, należący do wiceministra spraw zagranicznych hr. Szembeka, został sprzedany żydowi z pobliskiego miasteczka Pruchnik za niezmiernie niską cenę 40 tysięcy złotych w gotówce. Zgłaszali się nabywcy Polacy.

Wielka manifestacja niemiecka na nizinach świecko-nowskich.

Świecie n. W. Liczne wioski nizin świecko-nowskich oraz przyległych wyżyn, począwszy od Wiąga a skończywszy w Nowem, wykazują bardzo poważny procent ludności niemieckiej. Nic tedy dziwnego, że właśnie na tych nizinach niemiecki ruch organizacyjny jest bardzo żywy, a ostatniemi czasy, jak wszędzie na Pomorzu, wzrósł jeszcze bardziej. Poza słynnemi organizacjami, jak: Deutsche Vereinigung i Jungdeutsche Partei, istnieje tu bardzo żywotna organizacja rolnicza, łącząca tak starych rolników, jak i młodzież — t. zw. Landbund Weichselgau.

O rozmiarach żywotności tego zrzeszenia na nizinach najdobitniej świadczą, urządzane ostatnio, niemieckie „dożynki" w Dragaczu, miejscowości nad Wisłą, gdzie zgromadziło się około 1500 osób z bliższych i dalszych okolicy, w tem oczywiście wielka liczba zrzeszonych w kołach tej organizacji. Jak dalece sięga spoistość członków, o tem świadczy fakt, że przybyli nawet członkowie z odległego Topólna, bo aż z pod Bydgoszczy, oraz z Pruszcza. Uroczystość **dożynkowa zamieniła się w niebywałą na naszych nizinach manifestację niemiecką,** bo równocześnie dokonał kierownik powiatowy zrzeszenia p. hrabia Klinkowstroem poświęcenia siedmiu proporczyków następujących siedmiu oddziałów młodzieży: Bukówiec, Dragacz, Gruczno, Wiąg, Osie, Pruszcz i Topólno.

Po przemówieniach kilku działaczy organizacyjnych odbyły się zawody lekkoatletyczne młodzieży.

Reasumując, dochodzimy do wniosku, że mniejszości niemieckiej na Pomorzu dzieje się bardzo dobrze.

Ze świata medycyny

Rok IV. Nr. 20.

DR. MED. CZESŁAW WIECKI
(Bydgoszcz).

O higjenie wieku szkolnego.

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Dla licznej dziatwy, nowowstępującej do szkoły, zaczął się nowy okres życia, starsza kontynuuje po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej dalej naukę.

Wszyscy mają pełno nowych wrażeń, nowe odkrywają się przed nimi światy. Rodzice zaś krzątają się żywo około umieszczenia dziatwy, dostarczenia podręczników i t. d. i t. d. W tym gwarze nowego życia zapomina się niestety naogół o jednej bardzo ważnej sprawie, mianowicie **o higjenie właściwej wiekowi szkolnemu.** Wprawdzie nieraz przychodzą rodzice młodego „wstępniaka" do lekarza, ale nie o poradę higjeniczną, lecz raczej już z decyzją samorzutnie powziętą, mianowicie **z prośbą o zaświadczenie potrzeby zwolnienia dziecka słabowitego z nauki.** Przestrzec tu trzeba przed zbytnią pochopnością w tym względzie. **Regularny tryb życia, który jest bezsprzecznie skutkiem regularnej nauki szkolnej, jest bardzo dobroczynny dla rozwoju fizycznego dziecka.** Okazuje się jakby, że nietylko słuszną jest zasada rzymska „mens sana in corpore sano" (w zdrowem ciele — zdrowy duch), ale że i naodwrót, rozsądny rozwój umysłowości — jaki daje nauka szkolna — przyczynia się również do rozwoju organizmu fizycznego. Nowe światy, które w szkole odkrywa codziennie dziecko, współżycie z licznemi rówieśnikami — daje nawet słabowitemu osobnikowi tyle nowej radości życia, że czerpie z niej nowe podniety, nowe siły, nabiera na zdrowiu. Wreszcie winni ci bojaźliwi rodzice uprzytomnić sobie, że program szkoły liczy się bardzo z wymogami wieku dziecięcego i jest przystosowany do dzieci przeciętnych, raczej do słabszych, aniżeli do silniejszych. Niech więc rodzice odmowy rozsądnych lekarzy, niechcących wystawiać świadectw zwalniających, przyjmą nie jako niechęć, lecz raczej jako życzliwość lekarza.

Po tym wstępie chciałbym podać w krótkich, lapidarnych zarysach, jak należy higjenicznie ułożyć dzień dziecka szkolnego.

A więc:

1) **dziecko należy obudzić tak wcześnie, ażeby mogło się bez pośpiechu ubrać, zjeść śniadanie i zajść do szkoły.** Zależnie od odległości, do szkoły trzeba dziecko budzić 1—1½ godz. przed rozpoczęciem nauki.

Po obudzeniu ubiera się dziecko do pasa, **myje dobrze pierś, kark, głowę, ręce** — najlepiej gąbką albo szczoteczką do mycia, **czyści własną szczoteczką zęby,** poczem, **co podkreślam,** udać się winno na klozet. Jest to bardzo ważny a bardzo zaniedbany moment. Ta czynność fizjologiczna powinna być regularnie o pewnej godzinie dnia załatwiana, żeby ująć dobrze pracę żołądka i kiszek — co jest podstawowe dla zdrowia. Nie darmo nieraz nazywa się w przenośni tę czynność „dbaniem o regularność".

Po umyciu następnie rąk, **zasiadać** do śniadania; wyraźnie zasiadać, **a nie, na chybcika, połykać śniadania na stojąco.** Zawsze to szybkie jedzenie, bez dokładnego przeżucia, mści się — nieraz, niestety, dopiero po długich latach, tak, że groza sprawy nie uprzytamnia się ogółowi. **Śniadanie** winno się składać ze **szklanki mleka z bułką, czy chlebem, albo z zupy mlecznej,** albo **ze szklanki mlecznej kawy.**

Na **drugie śniadanie** dać dziecku do szkoły **bułkę z masłem** czy smalcem, powidłami i t. p., o ile możności również **jabłko,** czy **pomidor** i t. d.

W czasie pobytu w szkole, dziecko ma dużo okazji czy to przy samej nauce, czy na dziedzińcu szkolnym do zabrudzenia się i dlatego winno mieć możność umycia się. **Zaleca się więc dawać dzieciom ręczniczek i mydło do szkoły.** Najlepiej uszyć z grubego płótna pochewkę w formie koperty wielkości przeciętnej książki szkolnej, włożyć w to mały ręczniczek i w blaszance po gutalinie czy tem podobnem kawałek mydła. Taka paczka nie zabierze więcej miejsca jak książka. Wodę dzieci mają w szkolnych umywalniach.

Po powrocie ze szkoły dziecko, po umyciu rąk, siada do obiadu. **Obiad** winien zawsze mieć jarzyny — buraczki, marchewkę, mięso (raczej białe) — dość obficie mączne pokarmy (ryż, kaszka, kartofle). Po obiedzie umyć ręce, potem zostawić dziecku około godziny czasu na odpoczynek czy zabawę, potem dopilnować odrobienia lekcji, co zajmuje, zależnie od klasy, godzin 1—2—3. Po **podwieczorku,** podanym podobnie jak pierwsze śniadanie, dziecko będzie dalej odrabiało lekcje, ale również znajdzie czas na zabawę czy spacer przed kolacją.

Kolacja winna być spożyta nie później jak o godzinie 19-tej, a winna odpowiadać, z pewnem urozmaiceniem, pierwszemu śniadaniu.

Nie można bezpośrednio po kolacji kłaść dziecka z pełnym żołądkiem do łóżka, lecz około godzinę do dwóch później; zasadniczo **dzieci w wieku szkolnym winny znaleźć się około godziny 21 do 22 w łóżku.**

Przed spaniem umyć się, jak rano, a ponadto wymyć dobrze nogi — latem bezwzględnie codziennie. Przed spaniem znowu udać się na klozet dla załatwienia czynności fizjologicznej.

Dziecko z pełnym żołądkiem i pełnemi kiszkami śpi źle, ma męczące sny i t. d.

Uważam za wskazane podkreślić mocno, że **każde dziecko winno mieć swoje własne łóżko.** Przy wszelkiej biedzie i ciasnocie mieszkania o to powinno się dbać. Dziecko śpiące z bratem czy siostrą śpi zawsze niewygodnie, cierpi zdrowotnie, nie mówiąc już o tem, że łatwo przenosi choroby i t. p.

Raz na tydzień winno się dziecko wykąpać. Jeżeli nie ma w domu wanny, to postawić je w szafliku od prania nagie i umyć od góry do dołu. Kogo stać na 10 groszy, niech dziecko zabierze do łaźni miejskiej (w Bydgoszczy na Szwederowie), czy gdzieindziej i umyć pod natryskiem. Jest to zabieg bardzo zdrowy, łatwo hartujący i może lepszy od wanny publicznej, bo wyklucza wszelkie zarażenia, możliwe przez ewentualne niedostateczne wyczyszczenie wanien.

Od powyżej podanego szematu naturalnie są możliwe pewne odchylenia — szczególnie u młodzieży starszej. Jednakże nie mogą być zbyt szerokie i szemat podany należałoby raczej przestrzegać dosłownie. Będzie wtenczas więcej radości rodziców i więcej pociechy z dzieci.

Na zakończenie chciałbym zaznaczyć, że dojazdy do szkoły dla zdrowia dziecka nie są obojętne. Wprawdzie utrzymanie dziecka w domu rodzicielskim daje dziecku duże dogodności a rodzicom więcej wpływu na rozwój dziecka; nie trzeba jednakże zapominać, że **dojazdy dzieci mogą mieć również swoje demoralizujące momenty,** których nie równoważy wpływ rodziców w domu. Jeżeli sobie tylko ojciec na to może pozwolić, to niech raczej odda dziecko na stancję, szczególniej przy niedogodnych połączeniach kolejowych.

Z teki K! Aesculapia — Poznań.

Znaczenie wieku dojrzewania.

Dwie są teorje, zdążające do ujęcia w ramy tego, mało jeszcze znanego procesu, jakim jest **dojrzewanie chłopca czy dziewczynki.**

Pierwsza zakłada, że dziecko przychodzi na świat z pewnemi dyspozycjami, które pod wpływem nieznanego bliżej bodźca, działającego w okresie od 12—18 lat, najlepiej zostają pobudzone. W organizmie wybucha rewolucja — jest nią **faza pokwitania.**

Druga teorja odrzuca ten nagły, rewolucyjny wybuch, a, przeciwnie, przyjmuje, że w organizmie dziecka, już od chwili jego przyjścia na świat, odbywają się stałe procesy, o mniejszem lub większem nasileniu, zdążające do powolnego przygotowania ustroju do tej doniosłej przemiany, jaką jest dojrzewanie osobnika. Dużą tu rolę odgrywać mają **gruczoły o wewnętrznem wydzielaniu.**

Że ta dojrzałość jest wielkiej wagi i wywiera wprost rewelacyjny wpływ na dalsze kształtowanie się dziecka, fizyczne i duchowe, wnioskować można chociażby u stale wzrastającego zainteresowania się tem zagadnieniem świata pedagogicznego.

Rousseau w swem dziele o wychowaniu nazwał ten okres **powtórnemi narodzinami.**

Jakież są przyczyny tych powtórnych narodzin. Kiedy się one odbywają i na czem polega ich znaczenie!

Każdego nowrodka, bez względu na jego cechy płciowe, uważać można za **istotę bezrodzajową,** dopiero w miarę rozwoju, a głównie **w miarę wykształcania się gruczołów rodzajowych,** organizm noworodka ulega przeobrażeniom, zdążającym w rezultacie do zaakcentowania płci. **To zaakcentowanie płci określamy terminem dojrzewania.** Normalnie czas ten przypada u chłopców na 15—17 rok życia, u dziewcząt na 13—15.

Proces dojrzewania odbywa się samorzutnie z przyczyn wewnętrznych, wiele wszakże jest czynników, które proces ten mogą opoźnić, względnie przyśpieszyć. Czynnikami temi są: **rasa, płeć, klimat, tryb życia, czynniki psychiczne.**

Rasa, płeć i klimat mają znaczenie ze względu na czas wystąpienia dojrzałości. Dziewczęta dojrzewają zwykle wcześniej od chłopców o jakie dwa lata. W klimacie gorącym dojrzewanie tak u dziewcząt jak i u chłopców przyśpiesza się; naprzykład podczas gdy w Grenlandji dojrzałość występuje między 18—23 rokiem, to w Australji już w 8 roku życia.

Dobrobyt, lekka praca są czynnikami również przyśpieszającemi dojrzewanie w przeciwieństwie do złego odżywiania, ciężkich zajęć fizycznych. Wielkiego znaczenia ze względu na środowisko nabierają czynniki psychiczne, gdyż, o ile poprzednie działają w granicach norm właściwych odpowiednim rasom i klimatów, to ostatnie godzą zwykle w dzieci o dużej rozpiętości wieku. Temi czynnikami psychicznemi są najczęściej podniety seksualne świata otaczającego.

Wchodzą tu pod uwagę **kina, teatry, lektura, rozmowy osób starszych.** Znaczenie tych czynników jest tem większe, że trafiają one na **ciekawość seksualną dzieci,** która się w nich formuje w miarę ich naturalnego rozwoju i która przypada mniej więcej na okres od 8—18 lat. Dziecko w tym okresie pod wpływem takich bodźców wpada w stan przewrażliwienia, wyobraźnia jego, podsycana obrazami dlań nieznanemi, a podniecającemi, poczyna fantazjować, rodzi się potrzeba przeżyć realnych — stąd krok do samogwałtu. Mimo, że okres pokwitania występuje po uprzedniem stopniowem przygotowaniu organizmu, jednak zaznacza się on w ustroju **wybitnym wstrząsem, dotyczącym przeważnie sfery uczuć psychicznych.**

Dziecko w tym okresie zmienia się do niepoznania i wymaga szczególnej opieki wychowawców. Zauważono, że dzieci zwykle ruchliwe, o zapatrywaniach typowo dziecinnych, pogodne — w tym okresie stają się **ociężałe, śpiące, grymaszą, łatwo ulegają zmianom nastroju od rozhukania,** aż do depresji, **niekiedy stają się wręcz aspołecznemi.**

Kierowanie dziećmi w okresie ich dojrzewania wymaga od wychowawców dużej znajomości przedmiotu i doświadczenia, gdyż niejednokrotnie, od tego uzależniają się losy dzieci.

L. J.

Świerzb.

Takie warunki gromadnego życia, jakie stanowi szkoła, stwarzają doskonałą okazję do nabawienia się banalnej, lecz przykrej choroby, jaką jest **świerzb.**

Wywołuje ją **pasorzyt zwierzęcy,** zwany **świerzbowcem,** mały, ale okropnie brzydki, jakby fantastycznie owłosiony gad, usiłujący gospodarzyć w najbardziej powierzchownych warstwach skóry — w naskórku zrogowaciałym, w który wkręca się i toczy powierzchowne nory. **Świerzbowiec może zaatakować każdy odcinek skóry, z upodobaniem jednak sadowi się w pewnych okolicach, jak np. na rękach między palcami, na nadgarstku, w okolicy łokci i pach, w okolicy stawów skokowych, u dzieci na pośladkach, u kobiet wokoło brodawek sutkowych,** omija natomiast twarz, szyję i grzbiet.

W miejscu usadowienia się pasorzyta widać wyraźne szare kręte brózdy, odpowiadające norom, wygrzebanym w naskórku przez samicę i wypełnionym jajami. Na końcu nory spostrzec można drobne pęcherzykowate wzniesienia, w których kryje się pasorzyt.

Temu procesowi toczenia zrogowaciałego naskórka towarzyszy **silny świąd skóry,** wywołujący drapanie. **Świąt ten jest szczególnie dokuczliwy w nocy.** W następstwie drapania brudnemi palcami przychodzi do **zakażenia bakterjami ropnemi,** powodującemi najróżnorodniejsze postacie **ropnego zapalenia skóry.** Rumienie, grudki, krosty, strupy, liszajce, czyraki, a nawet duże ropnie — oto bogaty obraz chorobowych zmian skóry, towarzyszących świerzbowi.

Choroba jest łatwo uleczalna. Nie wystarczy jednak zastosowanie leku, zabijającego pasorzyty, **konieczną nadto jest rzeczą poddanie zarówno bielizny, jak i odzieży chorego dokładnej dezynfekcji i zbadanie otoczenia chorego w kierunku obecności świerzbu.**

Leczenie najpraktyczniej jest przeprowadzić **maścią Wilkinsona,** zawierającą dziegieć drzewny i siarkę. Leczenie rozpoczynamy wieczorem. Po kąpieli ciepłej z namydlaniami wcieramy dokładnie maść w całą powierzchnię skóry, omijając jedynie twarz i szyję. Wcieranie maści powtarzamy następnego dnia rano i wieczorem. Nazajutrz urządzamy kąpiel i podajemy czystą bieliznę i oczyszczoną odzież.

Po przeprowadzonej kuracji niejednokrotnie przez jakiś czas jeszcze świąd skóry utrzymuje się, odnieść go jednak wówczas należy do **podrażnienia nerwowego,** zwłaszcza u kobiet i osób wrażliwych.

H.

Określenie ojcostwa
na podstawie badania krwi.

W dobie obecnej nierzadko instancje sądowe stawiają lekarzom pytanie: **czy ten lub ów mężczyzna jest ojcem danego dziecka.** Z drugiej strony ojciec, niezbyt pewny pochodzenia swego dziecka, również domaga się często rozstrzygnięcia kwestji ojcostwa.

Dzisiejszy stan nauki pozwala w szeregu wypadków na mniej lub więcej ścisłą odpowiedź na te pytania. Od czasu wykrycia **grup krwi** dużą rolę w tych sprawach odgrywać zaczęło badanie krwi. **Ludzkość z punktu widzenia krwi dzieli się na 4 grupy,** z których każdą ostatnio rozbito jeszcze na podgrupy. Cztery grupy krwi uwarunkowane są różną zawartością w czerwonych ciałkach krwi specjalnej substancji — **aglutymogenów,** wedle umowy oznaczanych literami A i B. W ciałkach krwi jednej grupy ludzi znajduje się substancja A, u drugiej grupy — substancja B, stąd nazwa tych grup A i B. Trzecia grupa ludzi posiada w swych krwinkach oba ciała A i B, grupa ta objęta jest nazwą AB, czwarta wreszcie grupa — zerowa — nie wykazuje w swych krwinkach ani substancji A, ani B. Ludzkość zatem rozpada się na cztery grupy zasadnicze: 0, A, B i AB. Przynależność osobnika do tej czy innej grupy określa się przy pomocy specjalnych surowic standartowych.

Liczne badania wykazały, że grupa **człowieka nie ulega zmianie w ciągu całego jego życia.** Grupa, stwierdzona po urodzeniu, pozostaje taką do śmierci osobnika. Stanowi zatem **stałą cechę człowieka.** Przy urodzeniu grupa krwi nie powstaje przypadkowo, lecz zostaje odziedziczona w myśl określonych praw. Dlatego dziecko i matka mogą mieć odmienne grupy. Znając prawa dziedzicznego przekazywania grup, możemy w pewnej mierze wyświetlić ojcostwo na podstawie krwi.

Otóż jeśli u ojca lub matki brak jakiegoś aglutynogenu, nie może on w żadnym razie wystąpić u dziecka. Jeśli matka ma grupę 0, ojciec grupę A, a dziecko grupę B — można z pewnością twierdzić, że dany osobnik z grupy A nie jest ojcem dziecka, a inny osobnik, należący do grupy B. Na podstawie podobnego rozumowania **możemy w szeregu wypadkach wykluczyć ojcostwo na podstawie badania krwi.**

Coprawda, w 65% przypadków grupa matki i dziecka bywa jednakowa, co uniemożliwia określenie ojcostwa na podstawie aglutynogenów. Podobnie nie można rozstrzygnąć kwestji ojcostwa, gdy domniemany i prawdziwy ojciec wykazują tę samą grupę. W wypadkach tych poruszane są inne dane, podgrupy i czynniki dopełniające krwi.

W ostatnich czasach każdą z grup A i AB udało się rozbić na dwie podgrupy, oznaczone symbolami A_1, A_2, A_1B, A_2B.

Podgrupy te również często zostają przekazane drogą dziedziczności, stanowią zatem dopełniające dane w wykluczeniu ojcostwa; jeśli dziecko ma podgrupę A, domniemany ojciec A_2, a matka grupę 0 lub B — możemy twierdzić, że ojcem jest inny jakiś osobnik z podgrupy A, a nie domniemany ojciec z podgrupy A_2. Poza umiarkowanemi aglutynogenami w czerwonych ciałkach krwi człowieka stwierdzono jeszcze duże odmiany wyników dopełniających, które dają się określić za pomocą surowic specjalnie spreparowanych zwierząt.

Jak z powyższego wynika, opierając się na badaniach krwi, w szeregu wypadków możemy ustalić ojcostwo człowieka. Niestety nie we wszystkich wypadkach daje się to przeprowadzić. Wykluczyć ojcostwo można tylko w określonym odsetku wypadków: wedle aglutynogenów A i B — w 12 do 14 proc., stosując określanie podgrup, podnosimy ten odsetek do 15—17. Wedle czynników M i N również w 12—14 proc. przypadków udaje się wykluczyć ojcostwo. **Sumując wszystkie wymienione badania, można wykluczyć fałszywe ojcostwo w ⅓ przypadków.** Jest to, jak widzimy, doniosła zdobycz współczesnej wiedzy.

Za dział ten odpowiada dr Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 2 października 1935 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Aniołów Stróżów.
Jutro: Teresy od Dzieciątka Jezus.
Wschód słońca o godzinie 6.00.
Zachód słońca o godzinie 17.37.

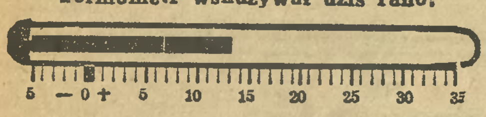
Stan pogody.

Jedynie na Pomorzu i w Poznańskiem chmurno i miejscami deszcz, pozatem na całym obszarze kraju pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem. Termometr wczoraj wskazywał 21 stopni ciepła w Bydgoszczy i Zakopanem, a 24 w Tarnopolu i Zaleszczykach.

Dzisiaj po przejściowym wzroście zachmurzenia i miejscami przelotnych deszczach, **polepszenie się stanu pogody.** Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
30. 9. — 6. 10. 1935 r.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, telefon nr. 1962.
3) Apteka p Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon nr. 146.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę rewelacyjne przedstawienie znakomitej komedji J. Déval'a **„STEFEK"**, w której koncertowa gra zespołu z pp. Czechowską, dyr. Stomą i Szyndlerem na czele zyskała ogólny zachwyt i szmery podziwu za świetną realizację.

Czwartkowy wieczór wypełni **„MUZYKA NA ULICY"**, komedja muzyczna P. Schurek'a, która stale gromadzi liczne zastępy widzów, oklaskujących dowcipną treść, pogodną i wesołą akcję, oraz pełną humoru i werwy interpretację naszych artystów.

„ZACZAROWANE KOŁO", baśń fantastyczna Lucjana Rydla w nowej, oryginalnej inscenizacji J. Szyndlera, wejdzie na repertuar naszej sceny w nadchodzącą sobotę, 5 bm. W głównej roli Maryny-młynarki zabłyśnie całą pełnią talentu p. Sawicka, wojewodą będzie p. Dytrych, w rolach pozostałych wystąpią pp.: Paszkowska, Dowmunt, Dzwonkowski, Górowski, Lochman. Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Serwiński, Szyndler, Winczewski.

„CYD" — po cenach minimalnych od 10 do 99 groszy dany będzie w nadchodzący poniedziałek, 7 bm. w premjerowej obsadzie.

— **Srebrni jubilaci.** W dniu 3 bm. przypada 25-ta rocznica ślubu p. Franciszka Miemczyka, obecnie właściciela drukarni w Chełmży z panią Leokadją z Turskich. Pan Miemczyk pochodzi ze Śląska Opolskiego, jego żona zaś z Montowa pow. świeckiego. Ślub ich odbył się w Grudziądzu. W roku 1911 założył p. Miemczyk drukarnię w Opolu i wspólnie z Feliksem Bielickim oraz innymi Ślązakami zaczął wydawać ludowe „Nowiny". Od r. 1915 do końca 1926 pracował w drukarni „Dziennika Bydgoskiego", w ostatnich latach jako kierownik techniczny. W r. 1928 założył „Przegląd Pomorski" w Chełmży. Pracował przy tem w licznych organizacjach społecznych. Małżonka p. Miemczyka żywy brała udział w pracach zarządu Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia parafji św. Trójcy w Bydgoszczy. — Jubilatom, ciężko przez los doświadczonym, towarzyszą szczere życzenia: przetrwania kryzysu i doczekania złotych godów!

Na marginesie.

Jedno z kin bydgoskich gra film „Bengali". Film cieszy się dużem powodzeniem. Nic w tem zresztą dziwnego — film jest naprawdę bardzo dobry.

Ale nie o to tu chodzi. Od zachwycania się filmami są inne rubryki w piśmie. „Bengali" jednak jest nietylko filmem bardzo dobrym, jest przedewszystkiem filmem zastanawiającym.

„Bengali" jest filmem całkowicie wypranym z erotyzmu. Nikt się w nim nie kocha, kobiety pokazano w nim tyle, co na lekarstwo. I niema w nim banalnej intrygi ani zwykłego amerykańskiego humbugu.

Jest za to poświęcenie, bohaterstwo, miłość ojczyzny, ofiarność bez granic, męstwo. I wojna.

Niejednokrotnie już widzieliśmy wojnę na ekranie. Film nieraz służył jako argument w kampanji agitacyjnej przeciw wojnie. Groza wojny i jej skutków przemawiała za pośrednictwem ekranu, przypominała przeszłość i straszyła przyszłością.

I pacyfiści bardzo sobie chwalili kino i podnosili jego znaczenie dla walki z wojną.

A teraz wszyscy pacyfiści powinni iść na film „Bengali". Na film o wojnie, ale nie przeciw wojnie. Bo rzecz znamienna: jakiś nowy prąd idzie przez świat. Film, który zawsze stoi na usługach mody i aktualności, zerwał na odmianę z pacyfizmem. Nie klasyfikujemy tego faktu, nie mówimy, czy to jest źle czy dobrze, ale tylko fakt stwierdzamy.

„Bengali" jest więc filmem o wielkości służby wojskowej. I o pięknie wojennego bohaterstwa. I dlatego na ten film powinni iść pacyfiści i nałogowi antymilitaryści. Powinni iść po naukę.

Bo, niestety, nas nie stać na pacyfizm. Takie już czasy. Nikt rozsądny, nikt, kto przeżył zniszczenia ostatniej wojny, nie może nie pragnąć pokoju. Nie, chcieć pokoju i dążyć do niego musi każdy. Ale jednocześnie nikt rozsądny nie może się wyrzekać wojny. To jest mus. I nasza rzeczywistość, nie znosząca chwilowo apelacji.

Nas nie stać na pacyfizm. Pacyfizm jest dobry w dzisiejszych czasach dla tych, którzy nie mają nic do stracenia. Naprzykład dla żydów, rozrzuconych po świecie i pozbawionych własnej ojczyzny.

My mamy zadużo do stracenia. Mamy okupioną ciężkiemi ofiarami niepodległość i mamy mocarstwowe stanowisko w świecie, którego strzec musimy.

Nie, pacyfiści — zwłaszcza tacy pacyfiści za wszelką cenę — nie są elementem społecznie dodatnim w naszem położeniu. I dlatego pacyfistom zaleca się obejrzenie filmu „Bengali" i zapoznanie się z zagadnieniem wojny również z innej strony.

— **Do Krakowa i Częstochowy.** Pociąg popularny celem złożenia hołdu prochom Wielkiego Marszałka. Odjazd pociągu z Bydgoszczy dnia 4. X. o godz. 19,33, powrót dnia 8. X. o godz. 5 rano. Koszt przejazdu w obie strony kl. III, zwiedzanie Krakowa, dojazd na Sowiniec i zwiedzenie Częstochowy wynosi zł 17,50 z noclegami i zwiedzeniem Wieliczki zł 19,50. Karty uczestnictwa i wszelkie informacje Pol. Tow. Krajoznawcze, Bydgoszcz, Libelta 5, od 11—13 i od 17—18. (18214

Sokół żeński.

Plenarne zebranie Żeńskiego Tow. Gimn. „Sokół" odbędzie się w środę dnia 2 bm. o godz. 7-ej w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wobec tego przybycie jak najliczniejsze wszystkich członkiń jest bardzo pożądane.

Czytelnicy nasi mają głos.

Szanowna Redakcjo!

Ponieważ wiem, że **czynniki miarodajne z głosem „Dziennika" poważnie się liczą,** prosiłbym uprzejmie, poruszyć na łamach „Dziennika" następującą sprawę:

Z bliżej nieznanych powodów został bieg **porannego pociągu z Tczewa,** który dawniej przybywał o 7.34 znacznie opóźniony tak, że obecnie przybywa o 7.51, z wielką szkodą dla zdrowia dzieci **z Kotomierza, Pruszcza** i t. d. Jasnem jest bowiem, że w 9-ciu minutach **nawet Kusociński nie dobiegłby na czas do szkoły,** a cóż mówić o naszych dzieciach.

Cóż się dzieje? Bardziej ambitne **biegną,** a i tak się spóźnią i przeszkadzają w lekcjach nim przyjdą do normalnego stanu po tym wysiłku, pierwsza lekcja minęła stracona dla nich; a mniej ambitne wałęsają się i przybędą po pierwszej lekcji. Jeżeli tak nadal pozostanie, to zmarnuje się ta pierwsza kategorja dzieci a do tego dopuścić nam pod żadnym warunkiem nie wolno. Dlatego my rodzice rzeczonych dzieci wznosimy **serdeczny a usilny apel do Dyrekcji Kolejowej,** aby zechciała przywrócić pociągowi pierwotny bieg pociągu. A da się to łatwo zrobić.

Jak wynika bowiem z rozkładu jazdy, pociąg ten **stoi (bezużytecznie) 13 minut w Laskowicach,** nie czekając na żaden pociąg. Puścić go, panowie w dalszą drogę, a zaskarbicie sobie wdzięczność stroskanych rodziców. Może powstać pewna kolizja z pociągiem z Kościerzyny **w Maksymiljanowie** wzgl. **Rynkowie,** ale i tu przy dobrej woli wyjście się znajdzie. — Pociąg tczewski mógłby zabrać dzieci szkolne z pociągu gdyńskiego (kościerzyńskiego).

Mimochodem należy nadmienić, że opóźnienie pociągu tczewskiego przyprawiło kolej o pewne straty materjalne a to z tego powodu, że przeważna część majątków zmuszoną została swoje mleko dostawiać do Bydgoszczy **furmankami,** kiedy dawniej czyniły to tym właśnie pociągiem.

Zainteresowani rodzice.

— **Na osuszenie łez najbiedniejszym parafji farnej** Tow. Pań św. Wincentego a Paulo przy Farze urządza we wtorek 8 bm. w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13 „wentę jesienną". Towarzystwo Pań spodziewa się, że miejscowe społeczeństwo poprze tę imprezę, bowiem nadchodzi zima, a nędza, brak opału i ciepłych ubrań bardzo dokucza biedakom. Pomóżcie więc towarzystwu w ulżeniu doli, zwłaszcza że wenta będzie obfitowała w moc niespodzianek. A więc, wszyscy do „Resursy" we wtorek 8 bm.

— **Pokaz praktyczny gotowania na gazie.** Kto chce tanio i racjonalnie gotować na gazie niech przybędzie na bezpłatny praktyczny pokaz gotowania w czwartek, dnia 3 października 1935 r. o godz. 5-tej po południu do sali pokazowej (budynek dyrekcji gazowni, wejście od podwórza). Uprasza się o liczne przybycie.

— **Kierownictwo „Pryw. 6-kl. szk. powsz. koed. pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy" Cieszkowskiego 3 I p.** zawiadamia, że istniejące przy tejże szkole **wzorowe przedszkole** z używaniem konwersacji francuskiej przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—6. Informacje od 12—13. Telefon 1203. (17972

Odczyt.

W piątek, dnia 4. X. br. o godz. 20 odbędzie się w wielkiej sali Resursy Kupieckiej odczyt prof. dr. Janusza Michałowskiego na temat: „Antysemityzm a emancypacja".

Poranek muzyczny

zespołu muzycznego „Bis" na serbskich instrumentach.

W niedzielę 6 października o godzinie 12.10 w południe wystąpi w sali kina „Kristal" z porankiem muzycznym znana już powszechnie i ciesząca się niekłamaną sympatją publiczności bydgoskiej orkiestra na serbskich instrumentach „Bis" pod kierunkiem p. Szumańskiego. Nowy program koncertu. Ceny miejsc balkon 40, parter 20 groszy.



Przysłowia jesienne.

Jesień, czy nie jesień —
zawsze próżna kieszeń.

*

Kiedy opadają liście i więdną kwiatki —
przygotuj pieniądze na nowe wydatki.

*

Paskarze parodjują naturę —
opadają liście, a ceny idą w górę.

*

Gdy deszcz chlapie —
najlepiej się chlapie...

*

Niema już much w październiku,
a Ty wciąż jesteś, komorniku...

Kolec

Stosunki w bydgoskim areszcie policyjnym przed sądem.

Nie było defraudacyj ani brania łapówek.

Zawiadowca aresztu skazany na pół roku z zawieszeniem wykonania kary.

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy znalazła się we wczorajszy wtorek sprawa karna byłego **zawiadowcy bydgoskiego aresztu policyjnego 51-letniego urzędnika miejskiego Stefana Ausmachera,** na którym ciążył ciężki zarzut defraudowania pieniędzy publicznych oraz brania łapówek od aresztantów. Ktokolwiek bliżej znał tego człowieka o kryształowym charakterze i gołębiem sercu, tak bardzo znanego przez długoletnią swą pracę w towarzystwach a szczególnie lubianego wśród zasiedziałych Bydgoszczan ten zgóry powątpiewał i przekonany był, że człowiekowi temu wyrządziło się wielką krzywdę. I współczuli z nim także wszyscy, którzy go dobrze znali od dawnych lat, gdy dowiedzieli się, że jako ojciec rodziny z miejsca pozbawiony został posady i znalazł się na bruku. Długo czekał Ausmacher na rozprawę, która oczyści go z hańbiących go zarzutów i wreszcie doczekał się tego w dniu wczorajszym. Sąd po dokładnem zbadaniu sprawy i **przesłuchaniu około 30-tu świadków** stwierdził, że Ausmacher istotnie nie shańbił swego nazwiska, **nie popełnił defraudacyj, ani też nie brał łapówek.**

Zdaniem sądu, Ausmacher na swem stanowisku zawiadowcy więzienia dopuścił się natomiast uchybień **natury raczej formalnej.** Powszechnie mówiąc, kierował się raczej zbytnio sercem i uczuciem litości a to było jego nieszczęściem. Nie chcąc, ażeby z powodu **przepełnienia aresztu policyjnego,** ludzie odsiadujący karę aresztu za przekroczenia administracyjne, więc tacy, którzy nie mieli pieniędzy, ażeby zapłacić wyznaczoną im grzywnę, przespali noc na zimnej podłodze, zwolnił ich na noc, lub zrobił miejsce w areszcie dla prawdziwych przestępców, gdy zapowiedziano obławę policyjną. Ze stanowiska czysto ludzkiego zatem postępowanie zupełnie zrozumiałe, tem bardziej, iż zawiadowca aresztu działał za zgodą swego przełożonego. Jak wynika z rozprawy, bydgoski areszt policyjny wobec zwiększającej się liczby przestępstw jest już za mały, podobnie jak i więzienie bydgoskie. To **przepełnienie aresztu policyjnego** i trudności zaradzenia tej bolączce były przyczyną, iż Ausmacher wpadł w konflikt z prawem. Jaki jednak był przebieg rozprawy?

Akt oskarżenia

zarzuca Stefanowi Ausmacherowi, że jako zawiadowca aresztu cywilnego w grudniu 1934 r. w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, przekraczając swą władzę i niedopełniając obowiązku, działał na szkodę interesu publicznego przez to, że przed upływem terminu odbycia kary zwalniał z aresztu odsiadujących karę pozbawienia wolności a nadto pobierał od nich opłaty w kwocie 1 zł za jedną nieodcierpianą w areszcie policyjnym noc, które to opłaty zatrzymywał dla siebie. Pozatem, jak stwierdza akt oskarżenia, nie było prawnej podstawy do wypuszczenia aresztantów. Zezwolenie naczelnika wydziału Władysława Webera na zwalnianie na noc odsiadujących karę aresztu z powodu braku miejsca do spania oskarżony wykorzystał przedewszystkiem dla siebie, czerpiąc z tego korzyści materjalne.

Co mówi oskarżony?

Po stwierdzeniu personalij oskarżonego, który nigdy nie był karany, oskarżony Ausmacher oświadcza przed sądem, iż do winy się absolutnie nie przyznaje. Do obowiązków jego, jakie spełniał sumiennie, należało m. in. spisywanie aresztantów karnych i karno-administracyjnych, pobierania złotówek jako opłatę za wyżywienie w areszcie, prowadzenie książki depozytowej i kasowej.

— Pobierałem złotówki od aresztantów, lecz wpisywałem je do książki kasowej — mówi oskarżony — i odstawiałem co miesiac do kasy głównej. W książce każdy aresztant poświadczył wpłaconą przez niego sumę własnoręcznym podpisem. Ja na stare lata miałbym się łaszczyć na pieniądze? — głosem pełnym rozpaczy zwraca się do sądu.

— Jeżeli zwalniałem aresztantów, to tylko wówczas, **skoro było przepełnienie w areszcie** i to w dodatku z polecenia p. dyr. Webera, z którym porozumiewałem się telefonicznie. Przed terminem odbycia kary nikogo nie zwalniałem, lecz tylko na noc, skoro okazało się, że niema dostatecznej ilości sienników. Aresztantów karno-administracyjnych nie wolno było łączyć w jednej celi z aresztantami śledczymi.

Litościwy zawiadowca.

Po przesłuchaniu oskarżonego, przed sądem przewinęło się około 30 świadków i to ludzi, odsiadujących karę aresztu za drobne przewinienia administracyjne, jak i aresztanci policyjni. Świadkowie zeznali, iż na noc wypuszczeni zostali do domu. Dlaczego ich wypuszczono nie mogli jednak wytłumaczyć.

Świadek Stanisława Polak, jak twierdzi przed sądem, dostała jeden dzień aresztu „bo były nieporozumienia z powodu mieszkania". Ponieważ dziecko jej było bardzo chore, więc prosiła zawiadowcę, ażeby karę odsiedział za nią mąż, który tak samo miał jeden dzień aresztu do odsiedzenia. **Litościwy zawiadowca aresztu zgodził się na to.** Potwierdza to także mąż Polakowej, woźnica Brunon Polak, który **gorąco prosił zawiadowcę, ażeby ze względu na ciężką chorobę dziecka** pozwolił za żonę odsiedzieć areszt. Nic za to nie zapłacił zawiadowcy, ani za wyżywienie, gdyż był bezrobotny.

Inny świadek stwierdza, że w celi było ciasno i że **cztery osoby spały na dwóch siennikach.**

Szereg świadków zaś zeznaje przed sądem, że **zamiast rano wypuszczono ich już wieczorem dnia poprzedniego,** gdyż „jeżeli zapłacą 1 złoty to wyjdą wcześniej". Naogół zeznania świadków są mało ciekawe.

W toku rozprawy przewodniczący polecił **ściągnąć z magistratu książkę kasową aresztu, z której wynikało, iż istotnie sumy wpłacane przez aresztantów figurowały w książce i odstawione zostały do kasy głównej.**

Wniosek prokuratora.

Prokurator Sobkowicz postawił wniosek o dopuszczenie jeszcze dowodu biegłego, czy kwoty wymienione w książce kasowej należycie zostały pokwitowane i odprowadzone do właściwej kasy, sad jednak z uwagi na to, iż z książki wynika wszystko dość jasno oraz że książka kontrolowana była przez magistrat, odmówił wnioskowi prokuratora.

Z odczytanego protokółu **zeznań dyr. Webera** wynikało, że istotnie jako zwierzchnik dał zezwolenie na skutek telefonicznego raportu Ausmachera na **wypuszczenie aresztantów na noc w pewnych poszczególnych wypadkach,** gdy areszt policyjny był przepełniony a nie było miejsca do spania.

Prokurator po zamknięciu postępowania dowodego odstąpił od głównej części aktu oskarżenia zarzutu defraudacji jak i pobierania łapówek przez Ausmachera. Wobec tego, iż Ausmacher nie miał upoważnienia do generalnego wypuszczenia na noc aresztantów, żądał ukarania oskarżonego w myśl przepisów ustawy.

Adwokat Śmigielski, broniący oskarżonego, przedstawił go jako wyjątkowo porządnego człowieka, z którego zrobiono przestępcę. Łatwo jest powiedzieć: przychodzi dużo aresztantów, którzy mają siedzieć, ale gdzie mają siedzieć i gdzie ma się ich umieścić, skoro niema miejsca. Czy aresztanci mieli leżeć na gołej podłodze? Dalej stwierdza obrońca, iż oskarżenie postawiono na fałszywej platformie, zarzucając Ausmacherowi defraudacje i branie łapówek. Wkońcu udowadniając, iż Ausmacher nie dopuścił się żadnego złego czynu na szkodę interesu publicznego, prosi o u-

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„WACUŚ" w „MARYSIEŃCE".

Adolf Dymsza.

Z całego szeregu ról Adolfa Dymszy ostatnią w komedji produkcji polskiej p. t. „Wacuś" uważać należy za najbardziej wesołą i typową. Nie z przypadku lub wyszukana dla charakteru tego wybitnego komika, lecz poprostu stworzona została dla niego. Opracował ją scenarzysta wspólnie z twórcami tekstu i reżyser. Resztę wypełnił sam Dymsza mocą swego talentu aktorskiego i wrodzonego humoru. Występuje on w podwójnej roli: urzędnika lombardowego zadurzonego w miłej dość pannie, poszukującej uczni na stancję oraz uczniaka gimnazjum. Otóż urzędnik ten, młodzieniec o dobrem sercu, chciał przyjść z pomocą ukochanej i napędzić jej klientów. Ale się nie udało. Postanowił więc sam zgłosić się jako uczeń-sublokator. Jego postać urzędnika nie jest tak zajmująca, zato rola ucznia jest świetna. W akcji, w toku której bohater filmu zmuszony był kilkakrotnie przebierać się, powstawały pocieszne sytuacje. I kto wie, czy ktokolwiek inny potrafiłby wykrzesać z nich tyle humoru i komizmu co Dymsza. Nawet taka doskonała i zawsze pocieszna Ćwiklińska lub karykaturalny w roli doktora Grabowski wyglądali przy nim raczej na pomocnicze siły, niż na współczynniki komizmu. Na niego w tej komedji najwięcej liczono i nie zawiódł on nikogo. Ani twórców filmu, ani widzów. Scenarjusz posiada wprawdzie treść płytką, pozbawiony jest jednak trywjalności. Akcja, bardzo żywa, zawiera wiele scen pomysłowych o tempie farsowem. Muzyka Dana i jego chór niewielki mają popis. Fotografja i udźwiękowienie nienajgorsze. Całość oczywiście sprokurowana dla wszystkich w wieku od 10 do 90 lat, bawi świetnie, a to grunt. Nadprogram wypełnia groteska kolorowa, jedna z najbardziej pomysłowych.

Katastrofa na szosie pod Ossowągórą.

Zderzenie motocyklu z samochodem. — Motocyklista z Frankfurtu ciężko ranny.

We wczorajszy wtorek krótko po godz. 7-ej wieczorem miało miejsce na szosie Bydgoszcz — Nakło na siódmym kilometrze pod Ossowągórą katastrofalne zderzenie motocyklu z samochodem osobowym, będącym własnością **adwokata Dzięcioła z Wyrzyska.** Samochodem kierował szofer Mala z Wyrzyska.

Motocyklista **39-letni inspektor podatkowy Karol Walter z Frankfurtu nad Odrą** po przekroczeniu granicy polsko-niemieckiej miał zamiar udać się do swych krewnych przez Bydgoszcz do Świecia, gdy nagle jadąc z górki na szosie pod Ossowągórą skręcił w lewo i wpadł pod zdążający w przeciwnym kierunku samochód adwokata Dzięcioły. Skutki zderzenia były straszne. Motocyklista **z potrzaskaną głową, silnym wstrząsem mózgu, nadwerężonem kręgosłupem i złamaną łopatką** leżał na szosie bezprzytomny w wielkiej kałuży krwi. Motocykl został rozbity. Osoby znajdujace się w samochodzie wyszły bez szwanku, jedynie błotnik samochodu został mocno pogięty i przednia szyba auta została rozbita.

Na miejsce katastrofy przybył komendant policji powiatowej w Bydgoszczy p. **komisarz Turkowski,** oraz karetka Pogotowia Ratunkowego, którą przewieziono ciężko rannego motocyklistę do Lecznicy Miejskiej. W drodze do szpitala motocyklista odzyskał przytomność.

Wina spowodowania katastrofy nie została jeszcze dokładnie ustalona. Jak twierdzi szofer samochodu, motocyklista jechał zupełnie przepisowo, dopiero w ostatniej chwili krótko przed minięciem skręcił niespodziewanie w bok, dostając się pod samochód. Przypuszczać należy, że **wskutek strasznych wyboi na szosie nakielskiej** motocyklista nie opanował maszyny i wpadł na samochód. Fatalne nasze szosy polskie niejednokrotnie już były przyczyną tragicznych wypadków i katastrof.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 3 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranną. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Poranek muzyczny dla szkół średnich. 13,00: Muzyka salonowa. 15,30: „Jesienne nastroje" (koncert). 16,00: „Cyganiątko", opowiadanie starego doktora. 16,15: Grieg Saint-Saens, Sarasate grają własne utwory (płyty). 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: „Socjalizm polski w rewolucji 1905 roku" (odczyt). 17,15: „Polak-Węgier... dwa bratanki" (audycja muzyczno-słowna). 17,50: Książka i wiedza. 18,00: Recital Flory Czarnockiej. 18,30: Film, plastyka, architektura. 18,40: Jak spędzić święto. 19,00: Nowiny leśne. 19,35: Wiadomości sportowe. 20,00: Koncert muzyki lekkiej. 20,45: Dziennik wieczorny. 21,00: Premjera słuchowiska „Noce Teresy". 21,35: Nasze piesni. 22,00: III-ci koncert z cyklu „Kwartety Haydna". 22,25: Muzyka tan.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: Parę informacyj. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,00: Muzyka polska (płyty). 13,25: Tr. z Warszawy. 13,40: Chóry rewellersów i pieśniarki (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy, Krakowa, Poznania i Wilna. 18,30: „Nawożenie pod warzywa", pogadanka rolnicza. 18,40: „Jak spędzić święto?" - pogadanka krajoznawcza. 18,45: Utwory na cytrę - solo w wyk. Ksawerego Eberta. 19,00: Pogadanka muzyczna. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień nast. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadom. sport. z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy. 22,35: Muzyka taneczna (płyty).

ZAGRANICA. Hamburg. „Obrazki nadmorskie", koncert. **Anglja (Reg. Progr.).** Melodje wielkiego miasta. **20,00: Anglja (Nat. Progr.).** „Weronika", opera Messagera. **Bruksela fr.** „Rose-Marie", operetka Frimla. **Moskwa (Kom.).** „Haydn", koncert monograficzny. **Radio Paris.** Recital śpiew. **21,00: Stockholm.** Koncert pop. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **24 00: Hamburg.** Muzyka ludowa Północy. **Sztutgart.** Koncert nocny.

wolnienie. Tak samo i oskarżony wzruszony prosił sąd o wyrok uwalniający.

Wyrok.

Po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok, skazujący Ausmachera na **sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat,** przyzem zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania. **Od głównego zarzutu pobierania łapówek i defraudacyj sąd uwolnił Ausmachera od winy i kary.** W umotywowaniu wyroku przewodniczący stwierdził, iż oskarżony działał na szkodę interesu publicznego przez to, że zwalniał aresztantów przed terminem, a ponadto, że oświadczył aresztantom, iż zwalnia ich za opłatą 1 złotego. Nawet gdyby oskarżony otrzymał polecenie wypuszczenia na noc na wolność aresztantów, nie uprawniało go to jednak jeszcze do takiego postępowania. Oskarżony Ausmacher wniósł apelację od powyższego wyroku.

— **Restauracja „Eden"** (Gdańska 37) zaprasza dziś wszystkich na świniobicie połączone z koncertem.

— **Herbatka Związku Pań Domu** w czwartek w lokalu Klubu Techników. Pokazy szycia krawatów i rękawiczek.

— **Rosjanie zapraszają na pierożki...** Rosyjskie Koło Pań w Bydgoszczy urządza w sobotę, 5 bm. w Kasynie Cywilnem przy ul. Gdańskiej wieczorek, podczas którego podawane będą „uralskie pielmienie" (pierożki). Początek zabawy o godz. 20. Strój dowolny. (18281

— **Wykaz składek za ubezpieczenia od wypadków drobnych producentów rolnych.** Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Oddział Porządku Publicznego zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dnia 28 września br. które ukaże się w najbliższym Orędowniku miasta Bydgoszczy i według którego w czasie od 5 do 18 października 1935 r. wyłożony zostanie w tymże urzędzie (ul. Grodzka nr. 25, pokój 19) do wglądu zainteresowanych wykaz składek od drobnych producentów rolnych.

— **Koło nr. 1 Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych przy szkole im. Staszica** urządza w związku z „Tygodniem szkoły powszechnej" w sobotę, dnia 5 października br. o godz. 19 zabawę w salce Ogniska Kolejowego przy ul. Zygmunta Augusta. Goście i sympatycy mile widziani.

Konkurs sportowy „Dziennika Bydgoskiego".

Kto wygra mecz Polska — Austrja? Skład Polski na mecz z Austrją.

Kapitan związkowy Polskiego Związku Piłki Nożnej, p. Kałuża, wyznaczył już graczy, którzy będą prawdopodobnie reprezentować Polskę na niedzielnym meczu z Austrją. Nazwiska tych graczy przedstawiają się następująco:

Albański, Keller, Martyna, Bułanow, Doniec, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Dytko, Piec, Matjas, Smoczek, Malczyk, Artur, Gemza, Kisieliński.

Wszyscy wymienieni zawodnicy przybędą do Warszawy w czwartek rano i po południu rozegrają na stadjonie Wojska Polskiego treningowy mecz z Legją lub z AZS. Po tym meczu nastąpi ostateczne ustalenie składu.

Austrjacy również nie zestawili jeszcze reprezentacji.

Przygotowania do emocjonującego spotkania międzypaństwowego są więc w pełnym toku.

Kto wygra ten mecz?

Polska będzie się starała zrehabilitować za porażkę w Wiedniu.

Reprezentacja Polski dołoży wszelkich starań, by wyjść ze spotkania zwycięsko. Austrjacy należą jednak do ekstraklasy europejskiej i trudno jest z nimi wygrać.

Jakie jest Wasze zdanie?

Możecie się wypowiedzieć w konkursie sportowym „Dziennika Bydgoskiego" za pomocą nadesłania wypełnionych kuponów. Stwarzacie sobie szanse na zdobycie cennej nagrody. A więc?...

Kupon konkursowy.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim
POLSKA—AUSTRJA
w Warszawie

zwycięży reprezentacja ....

wynikiem ....

Nadsyła Czytelnik „Dzien. Bydgoskiego"

Imię i nazwisko ....

....

Dokładny adres ....

....

Dziesięciolecie ks. proboszcza Skoniecznego.



W dniu 1 października roku bieżącego minęło **dziesięć lat** od chwili objęcia przez księdza proboszcza Mieczysława Skoniecznego z Baszkowa zarządu **parafji św. Trójcy w Bydgoszczy.** Nowy proboszcz-**społecznik** okazał się godnym następcą swego poprzednika, **ks. Płotki,** obecnie dziekana w Zbąszyniu i prezesa Związku katolickich towarzystw robotniczych archidiecezyj gnieźnieńsko-poznańskich.

Ksiądz proboszcz Skonieczny zyskał sobie też powszechny szacunek, sympatję i miłość parafjan. Dzieła jego nie przeminą: wzmożone życie religijne, rozgałęzienie Akcji Katolickiej, upiększenie świątyni, stworzenie ogniska parafjalnego dla młodzieży, wzniesienie pomnika Pana Jezusa na placu Poznańskim, założenie cmentarza na Jarach i zapoczątkowanie akcji budowy Domu Katolickiego — to bardzo poważny dorobek w jednem tylko dziesięcioleciu.

Z okazji jubileuszu, o którym wobec znanej skromności Jubilata na jego wyraźne życzenie miano nie pisać, poczuwamy się jednak do miłego obowiązku i składamy w imieniu redakcji „Dziennika Bydgoskiego" czcigodnemu duszpasterzowi życzenia dalszej owocnej pracy: Ad multos annos!

Strajk głodowy w więzieniu koronowskiem zakończony

Ujęcie drugiego zbiegłego więźnia w lesie.

Strajk głodowy więźniów koronowskich zakończony został w dniu wczorajszym. Więźniowie wygłodzeni, z większym apetytem przyjmują znowu strawę i jak narazie wszystko się uspokoiło. Zmobilizowane oddziały policyjne powróciły już do Bydgoszczy i Poznania. Prokuratura bydgoska prowadzi dochodzenia, czy istotnie podniesione przez więźniów zarzuty o złem traktowaniu odpowiadają prawdzie.

Jak się dowiadujemy, w międzyczasie udało się w wczorajszy wtorek przychwycić drugiego z zbiegłych siedmiu więźniów — 21-letniego Franciszka Piórkowskiego. Zbiegły więzień ukrywał się w lesie w pobliżu leśnictwa Żołędowo niedaleko wsi Jagodowo. Uciekiniera przetransportowano do Bydgoszczy, gdzie osadzono go w areszcie policyjnym.

Defraudanci w Urzędzie Skarbowym w Inowrocławiu.

Na jaw wyszła nowa kradzież.

Inowrocław, 2. 10. (tel. wł.). Tak liczne wychodzą na jaw kradzieże w urzędzie skarbowym w Inowrocławiu, że już pamięć zawodzi nas i nie możemy sobie przypomnieć wszystkich kradzieży pieniędzy skarbowych oraz podać nazwiska wszystkich złodziei. **Orczykówna, Sobański, Jerczyński, Kaczmarek i Krukowski** — oto ci, którzy ostatnio zasiedli na ławie oskarżonych, którą opuścili z wyrokiem kilkuletniego więzienia. Z racji procesu Krukowskiego **apelowaliśmy pod adresem władz centralnych w Warszawie, by zbadały kwalifikacje urzędników tut. urzędu skarbowego pod względem moralnym przed przyjęciem ich do służby państwowej.** Krukowski przed przyjęciem do służby w Inowrocławiu odcierpiał karę 3-letniego ciężkiego więzienia. Było do przewidzenia, że długo nie będzie trzeba czekać, a Krukowski znajdzie się znowu za kratkami. Praca w inowrocławskim urzędzie skarbowym wśród wymienionych złodziei ułatwiła mu oczywiście w wysokiej mierze kontynuowanie swego niecnego procederu. Na **brak należytej kontroli** już raz zwróciliśmy uwagę. Dziś, kiedy przytaczamy **nowo wykrytą kradzież,** społeczeństwo samo wyrobi sobie sąd o działalności organów kontrolnych.

Poborca **Władysław Rische** przyszedł na służbę do Inowrocławia jako pilny i sumienny urzędnik a dopiero w Inowrocławiu stał się złodziejem. **Kradzieże jego wykryto dopiero obecnie, kiedy już nie pełni tu służby, przeniesiony do urzędu skarbowego w Obornikach.** Rische do czynów przestępczych przyznał się w zupełności. Jeżeli Rische przed przyjściem do Inowrocławia gdzieindziej nie kradł i jeżeli na nowem swem posterunku w Obornikach był uczciwym, to rzucać musi jaskrawe światło na stosunki, panujące w inowrocławskim urzędzie skarbowym.

Czas wreszcie położyć kres tym nieporządkom. Społeczeństwo w obecnie istniejących warunkach nie może mieć zaufania do lokalnych władz skarbowych. Podatki wpływać muszą do Skarbu Państwa, a nie do kieszeni prywatnych urzędników skarbowych! Czas najwyższy, by naprawić zło!

Ze sportu.

SUKCESY P.P.W. BYDGOSZCZ NA OLIMPJADZIE POCZTOWEJ W WARSZAWIE.

Na olimpjadzie pocztowej w Warszawie PPW. Bydgoszcz osiągnęło następujące ważniejsze wyniki:

Lekkoatletyka męska: 3000 m.: 1) Stokłosiński St. (Katowice) 9:28 sek., 2) Kiliński Witold (Gdańsk), 3) **Jastrzębski Bolesław (Bydgoszcz).**

Lekkoatletyka kobieca: skok wdal: 1) Doboszówna (Warszawa) 409 cm., 2) Cierpiszówna (Lwów), 3) **Wittstockówna (Bydg.).**

Siatkówka: Wśród panów zwyciężyła reprezentacja okręgu krakowskiego — 24 pkt. przed Warszawą 21 pkt., Wilnem 18 pkt. i **Bydgoszczą — 15 pkt.**

Wśród pań pierwsza była reprezentacja okręgu warszawskiego 24 pkt. **przed Bydgoszczą 21 pkt.,** Krakowem 18 pkt. i Lublinem 15 pkt.

Tennis: W rozgrywkach tennisowych pierwsze miejsce wśród panów zajął Turczyński (Wilno) 8 pkt. przed Chmielowskim (Lublin) 7 pkt. i Cymborskim (Kraków) 6 pkt.

Wśród pań zwycięstwo odniosła Hohendlingerówna (Wilno) 8 pkt. **przed Orłowską (Bydgoszcz)** 7 pkt. i Nodzyńską (Kraków) 6 pkt.

Biegi kajakowe: W zawodach kajakowych na 3.000 m. zwyciężyła osada wileńska w składzie Wierzbołowicz i Ludkiewicz w czasie 25:55 sek. **przed osadą bydgoską w składzie Kamrowski i Pytlewicz** i osadą warszawską w składzie Paszkowski i Dorobek.

W ogólnej punktacji ogólnopolskich igrzysk Pocztowego P. W. pierwsze miejsce zajęła reprezentacja okręgu warszawskiego, zdobywając 150 pkt.

Drugie miejsce zajęła reprezentacja okręgu wileńskiego. uzyskując 130 pkt., 3) okręg krakowski 118 pkt., **4) okręg bydgoski 103 pkt.,** 5) okręg katowicki 99 pkt., 6) okręg poznański 82 pkt.

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ.

Rzym. W międzynarodowym turnieju tennisowym w Meranie Jędrzejowska odniosła drugie zkolei zwycięstwo. W drugiej rundzie Polka łatwo pokonała Włoszkę Parmegiani w stosunku 6:0, 6:0.

Stan wody na Wiśle dnia 2 października: Zawichost —, Warszawa —, Płock —, Toruń 77, Fordon 75, Chełmno 57, Grudziądz 77, Korzeniowo 1.02, Piekło 0.09, Tczew 0.05, Einlage 2.40, Sch. 2.60.

Polski Biały Krzyż zaprasza...

Sobótka białokrzyska w dniu 5 października br. od godz. 17—21 w sali malinowej „Pod Orłem". Przy wstępie dobrowolne datki. Ceny kawiarniane nie są podwyższone. Doborowa orkiestra wojskowa. (18328

Impreza, na którą czeka cała Bydgoszcz.

Już w niedzielę wielki konkurs czesania pań w Resursie Kupieckiej.

Najmodniejsze fryzury na rok 1935-36 można będzie podziwiać na konkursie czesania pań w Resursie Kupieckiej w dniu 6 października rb.

Konkurs ten zapowiada się wspaniale. Liczne zgłoszenia pp. fryzjerów z **Poznania, Gdańska, Inowrocławia, Gniezna, Torunia** itd. każą wnioskować, że w dniu tym zjedzie się do Bydgoszczy naprawdę **elita kunsztu fryzjerskiego.** Cenne nagrody, wystawione w witrynie firmy Formanowski, ul. Mostowa 12, świadczą, że Tow. Pomocników Fryzjerskich stara się zainteresować konkursem szerokie rzesze pp. fryzjerów. Pięknie uczesane główki w sali wystawowej będą prawdziwym cudem nowoczesnej techniki fryzjerskiej. Na tej samej sali (dolna salka Resursy) wystawcy perfumerji i kosmetyki zainteresują publiczność nowoczesną pielęgnacją cery, rąk i włosów. Na wystawie znajdą się ponadto eksponaty sztuki perukarskiej. Górna sala Resursy będzie przeznaczona na konkurs czesania pań i zabawę, która zapowiada się doskonale. Przewidziane są liczne niespodzianki.

Zaproszenia otrzymać można w dniu uroczystości przy kasie. Protektorat nad tą ciekawą imprezą raczyli łaskawie przyjąć: starosta powiatowy i grodzki **p. dr. Stefanicki** i prezydent miasta Bydgoszczy **p. Leon Barciszewski.**

Makabryczna tajemnica piaskowni miejskiej w Grudziądzu.

Pasjonująca zagadka kryminalna przypomina głośną sprawę Hałasa w Poznaniu.

Z Grudziądza donoszą: Miasto nasze stanowczo **nie może narzekać na brak sensacji.** Obecnie — robotnicy miejscy, zatrudnieni w piaskowni przy ul. Poniatowskiego (Tarpno) natrafili podczas wydobywania piasku **na prostą, zbitą z czterech desek trumnę.** Oszołomieni makabrycznem odkryciem robotnicy zdecydowali się powiadomić pobliski posterunek policji. W obecności władz trumnę wydobyto i otwarto. **Widok był niesamowity.** W trumnie świecił nagiemi kościami **szkielet ludzki.** Dochodzenia prokuratorskie ustaliły, że **trumnę zagrzebano przed mniej więcej 20 laty.** Najprawdopodobniej przypadek naprowadził na ślad tajemniczej zbrodni, której wyjaśnieniem zajmą się nasze władze sądowo-śledcze.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 14.05, 15.35 17.56, 18.23, 19.40, 21.26, (tranzytowy) 23.15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.50, 5.20, 7.54, 12.46, 13.13, 17.15, 19.43. 20.00. **Do Rynkowa:** 16.10, 20.30. (od 19/V do 11/XI).
Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15.20.
Nakło—Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.
Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
Inowrocław - Poznań: 0.46, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.
Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

Losowanie „premjówki" z r. 1928.

W Warszawie odbyło się losowanie 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej z r. 1928.

Wylosowane zostały 3 premje po 50.000 zł, 1 premja na 25.000 zł, 3 premje po 10.000 zł, 24 premje po 1.000 zł, 126 premij po 500 zł, 253 premij po 250 zł — razem 410 premij na sumę zł 355.250.

Premje po zł **50.000:** serja 1997 nr. 48, serja 5466 nr. 30, s. 6288 nr. 19.

Premja zł **25.000:** s. 6585 nr. 40.

Premje po zł **10.000:** s. 5649 nr. 41, s. 7532 nr. 4, s. 8227 nr. 48.

Premje po zł **1.000:** s. 1078 nr. 46, 1334-20, 1719-32, 2382-36, 3317-26, 3918-37, 4141-8, 4600-22, 4689-44, 5322-48, 5544-36, 6331-6, 6699-15, 7271-15, 7308-13, 7521-6, 7621-6, 7683-50, 8052-50, 8176-50, 8462-44, 8838-34, 9133-8, 9302-1, 9415-4.

ILE PŁACONO NA TARGU?

W dzisiejszą środę na targu dowóz produktów był słabszy. Płacono ceny następujące: masło wiejskie 1,50 do 1,60 zł, masło mleczarskie 1,75 zł. jaja 1,10 do 1,20, twaróg 25 gr, śliwki 20—25 gr, gruszki 20—40 gr, jabłka 25 do 30 gr, szpinak 20 gr, ogórki 25 gr, kurczęta 1,00—1,80, kury 1,50—2,50, kaczki 1,50—2,50, gęsi 3,50—4,00, gołąbki para 80 gr, mięso wieprzowe (kotlet) 1,50 kg, boczek 1,40, wołowe bez kości 1,30, z kośćmi 0,80—1,00, skopowe 1,20—1,30, cielęce 1,00—1,20, słonina 1,60, smalec 2,20, sadło 1,80. Ryby: sandacz 4,00—5,00, karpie 2,00—2,40, węgorz 2,00—2,60, liny 1,60 do 2,40, szczupaki 2,00—3,00, leszcze 1.40—2,00, karasie 1,40—2,00, okonie 1,20—2,00, płotki 0,50—1,00.

—::—

Z życia towarzystw.

Środa, 2 października.

Godz. 19,00: **Zw. Rezerwistów, Ognisko Samopomocy Podoficerów W. P. w st. spocz.** Zebranie plenarne w lokalu p. Radomskiego, ul. Hermana Frankego 17. Zebranie zarządu godzinę wcześniej. Przybycie członków obowiązkowe.

— **Rodzina Weteranów Powstań Nar. R. P. 1914-19 oddział Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w sekretarjacie związku przy ul. Marsz. Focha 39, pokój 4. Komplet konieczny.

Godz. 19,30: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

Godz. 20,00: **„Lutnia" Jachcice.** Zebranie plenarne w lokalu p. Orczykowskiego. Uprasza się o liczne przybycie.

— **I. placówka Zw. Powstańców i Wojaków O. K. 8.** Zebranie plenarne w lokalu „Gastronom", ul. Marsz. Focha 20. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

— **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu w Lengningu. Dla drugich tenorów o godz. 19.30. Komplet konieczny.

— **XXI. okręg Związku Śpiewaczego.** Zebranie prezesów wszystkich towarzystw wspólnie z zarządem okręgu w Resursie Kupieckiej.

— **Kat. Koło Abstynentów przy parafji Św. Trójcy.** Zebranie plenarne w Ognisku Parafjalnem. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Klub atletyczny „Siła".** Trening w sali gimn. przy ul. Konarskiego. Jutro w czwartek o godz. 20 zebranie w lokalu p. Szarafińskiej, ul. Hetmańska (róg Kaszubskiej).

Czwartek, 3 października.

Godz. 16,00: **Stowarzyszenie Emerytów.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Referat p. mec. Domke'go: „Prawa i obowiązki właścicieli domów i lokatorów w myśl nowego kodeksu zobowiązań".

Godz. 10,00: **Związek emerytowanych pracowników P. K. P.**, wdów i sierot. Zebranie u p. Mellera, plac Piastowski 17. Uprasza się o liczny udział.

Godz. 20,00: **Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz.** Zebranie. Ze względu na ostatnie zebranie przed konkursem, przybycie wszystkich członków konieczne.

*

O.P.N. Sokół I. Jutro, w czwartek, o godzinie 16 na Stadjonie Miejskim odbędzie się mecz w piłkę nożną z drużyną senjorów B.K.S. Polonja. Komplet i punktualne przybycie konieczne.

—::—

Bank Polski płacił dnia 2. 10. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,28
funty szterlingów	25,95
franki szwajcarskie	172,39
franki francuskie	34,91
szylingi austrjackie	98,50
belgi belgijskie	89,—
liry włoskie	32,—
floreny holenderskie	357,80

†

We wtorek, dnia 1 października bm. o godz. 0.15 zmarł w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec ś. p.

Jan Kruczkowski

przeżywszy lat 63, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona z dziećmi.

Bydgoszcz, Warszawa, Poznań, Grudziądz, Zakopane.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek, 4 bm. o godz. 4,30 z domu żałoby Grunwaldzka 127, na stary cmentarz farny przy ul. Grunwaldzkiej. (18275

†

Dnia 29 września 1935 r. zmarła nagle nasza koleżanka

ś. p.

Dyoniza Romelówna

Żegnamy w niej miłą współpracowniczkę, której pamięć u nas nigdy nie zagaśnie.

Personel firmy A. i W. Ziętak.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 października o godz. 16-tej z kaplicy cmentarnej Serca Jezusowego. — Msza św. w czwartek o godzinie 7-mej w kościele Serca Jezusowego. (18282

†

W poniedziałek, dnia 30 września 1935 r. o godzinie 5.30 zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec, kochany brat, wujek i szwagier

ś. p.

Anastazy Landowski

przeżywszy lat 47, o czem zawiadamia w nieutulonym smutku

Żona z dziećmi i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 17-tej z domu żałoby ulica Ugory 18 na cmentarz M. B. N. P. (18305

†

Dnia 1. X. 1935. o godz. 2 30 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa matka i babka śp.

Marja z Giedroyć-Jurahów primo voto Szablicka sekundo voto Hundiusowa

przeżywszy lat 75, o czem donoszą z głębokim żalem

Stanisława i Wojciech Gromadzcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3. X. o g. 15 z domu żałoby Królowej Jadwigi 21-6. Msza żałobna w czwartek o godz. 7.15 w kościele Klarysek. (10039

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % droższej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szachy bezpłatnie. Restauracja Dworca Głównego. (15496

Dywany chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.** **M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Sequoia“, premjera i nadprogram.

APOLLO: Urojony świat i „Kolorowa komedja“.

BAJKA: „Viva Villa“ z Wallacem Beery i „Ostatnia Eskapada“ z Węgrzynem, Staniewiczem i Lubieńską.

BAŁTYK: „Afera bokserska“ i „Simba król puszcz abisyńskich“.

KRISTAL: „Bengali“ i nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Wacuś“ polski film z Dymszą. Premjera.

REWJA: „Quo vadis“ (dźwiękowe). Na scenie nowy zespół w nowej rewji.

Szkło okienne oraz wszelkiego rodzaju **butelki** do piwa, lemoniady, wódek, wina, apteczne, balony itp. po cenach konkurencyjnych poleca Wielkopolska Huta Szkła Wacława Pasikowskiego, **Bydgoszcz, ul. Toruńska 308,** telefon nr. 13-25. (16679

Stoły kuchenne wysuwalne, miednice, masowej produkcji, doskonałe szafy do ubrań i bielizny, pięknie polerowane tanio poleca fabryka Herkules, Promenada 1. (15045

MEBLE solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293 **Dom Mebli Ign. D. Grajnert** Bydgoszcz, Dworcowa 21.

SPRZEDAŻE

Sprzedam skład towarów krótkich. płócien etc. dobrze zaprowadzony z mieszkaniem w Toruniu, z powodu choroby. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń. (18309

Dom ogrodem sprzedam. Adres Dziennik. (10029

Licytacyjna sprzedaż mebli u firmy „Rawa“, Sniadeckich 37, czwartek 3-go bm. (18341

Książki (10036 dla młodzieży tanio sprzedam. Chocimska 8/4.

Notocyki (18276 sprzedam tanio. Szkoła Podchorążych 12—14.

Motocyki (10033 sprzedam tanio. Szkoła Podchorążych 12—14.

Radjo (9823 sprzedam. Karpacka 36.

KUPNA

Łazienny piec węglowy. Magdzińskiego 1/4. (18286

Kupię (10030 dom z garażem lub z stajnią 4—5 tysięcy wpłaty. Adres wskaże Dziennik.

LEKCJE

Lekcje skrzypiec udziela. Chrobrego 3—1. (18124

Korzystne lekcje skrzypiec, fortepianu, ćwiczenia bezpłatne. Cieszkowskiego 13. (18272

Udzielam lekcji, zakres gimnazjum, specjalność matematyka, języki, gra skrzypiec. Jagiellońska 24—1. (18273

POSADY WOLNE

Domena Klonowo, pow. Tuchola, poczta Klonowo poszukuje praktykanta rolnego. Pensja 20,— zł miesięcznie. 10026

Biurowa siła, z ładnym charakterem pisma i biegła w matematyce, potrzebna zaraz do Księgarni Braci Bażańskich, ulica Gdańska 17. (18327

Kucharz znający dobrze kuchnię warszawską potrzebny zaraz. Garnizonowe Kasyno Oficerskie, Chełmno. (18248

Służąca na stałą posadę potrzebna. Leśnictwo Trzciniec pod Bydgoszczą. (18289

Służąca Dworcowa 25—4. (10054

DZIERŻAWY

Wydzierżawię 385 mórg ziemi buraczanej, okolica Bydgoszczy, objęcie 13.000 zł. Zieliński, Bydgoszcz, Orla 36. (18296

Dzierżawy 100 do 200 mórg poszukuję. Warunek 1 do 3 klasy ziemi. Oferty pod „Dzierżawa“ Dzien. Bydg. Toruń. 18313

POKOJE WOLNE

Pokój ładny umebl. Kościuszki 4 m. 6. (18288

Inteligentnej osobie pokój niekrępujący Weyssenhoffa 1, m. 8. 10032

Elegancki pokój. Paderewskiego 18, m. 8. (10024

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Stęszewski, ulica Poznańska 26. (18278

Pokój umebl. używaniem kuchni zaraz oddam. Plac Piastowski 7, m. 11. (10064

Dwa (10937 pokoje lub jeden elegancki z wanną. Wiadomość Pomorska 5, kawiarnie.

Pokój osobne wejście. Kwiatowa 1, m. 2. 10046

Pokój (10028 umeblowany. Moniuszki 5.

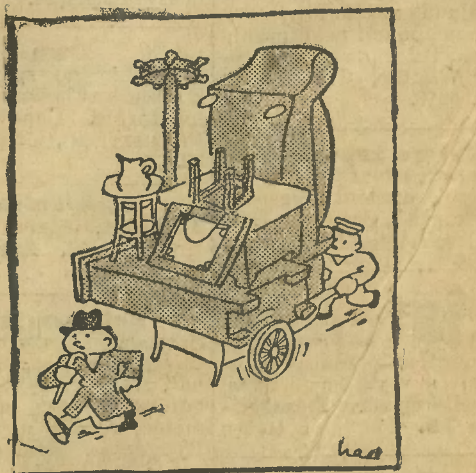
Pokój umeblowany. Sniadeckich nr. 43. (10035

Pokój (18306 frontowy utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3.

Pokój umebl. Król. Jadwigi 12 m. 5. (10055

Pokój umeblowany do wynajęcia. Nowa 13/5. (18307

Umeblowany ciepły. 20 Stycznia 22, m. 7. (18298



Człowiek, który się w hali licytacyjnej odezwał.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.